

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa Eksportowe, Jasne, Ciemne, oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Przedłużenie sesji Sejmu dla załatwienia doniosłych przedłożeń

Jak się dowiadujemy, w lonie rządu zapadła decyzja o przedłużeniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Przedłużenie sesji uznano za nieodzowne wobec konieczności załatwienia kilku doniosłych i pilnych przedłożeń rządowych o charakterze gospodarczym. Opracowane przez rząd projekty ustaw dotyczą m. in. kwestji skupu zboża i związanej z tem polityki cen zbożowych w okresie poźniwym. Chodzi też o projekt ustawy dotyczący kredytów rolniczych. Jak slychać, rząd zdecydowany jest przeciwstawić się niżce cen ży-

ta po żniwach. Jednym ze środków, zmierzających do utrzymania cen ziarna na poziomie, będzie skup zboża i tworzenie rezerw zbożowych w ramach państwowego planu aprowizacyjnego. W ciągu środy odbył p. premier Składkowski rozmowy z marszałkiem Sejmu Sławkiem i marszałkiem Senatu Prystorem. Rozmowy te dotyczyły właśnie kwestji przedłużenia nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Zwróciło uwagę, że w rozmowach tych wziął udział również wicepremier Kwiatkowski. Wieczorem w środę zebrała się na-

posiedzenie Rada Ministrów. Na posiedzeniu tem rozpatrywano projekty pilnych ustaw gospodarczych, których załatwienie wymaga przedłużenia sesji. Jak nas informują, Rada Ministrów postanowiła wystąpić do przebywającego w Lauranie nad Adriatykiem P. Prezydenta z wnioskiem o uzupełnienie programu obrad i przedłużenie nadzwyczajnej sesji parlamentu. W kołach politycznych rozeszły się informacje, że sesja przedłużona będzie o cały tydzień i że jej zamknięcie nastąpi wobec tego dopiero z końcem lipca.

Huragan nad Paryżem Dekoracje miasta na przyjęcie króla angielskiego zniszczone

PARYŻ. W ciągu całej doby ubiegłej nad Francją szalały gwałtowne burze wyrządzając szereg poważnych szkód, zwłaszcza w dzielnicach północnych kraju, i na wybrzeżu morskiem, gdzie fale wielometrowej wysokości załazy tereny przybrzeżne. Huragan ten szczególnie dał się we znaki w Paryżu, gdzie ustawiono już wspaniałe dekoracje na przyjęcie angielskiej pary królewskiej, która przybyć ma za dni kilka do Francji. Większość dekoracyj wykonanych z płótna i drzewa uległa zniszczeniu. Burza zdruzgotała olbrzymie rusztowanie na placu Zgody, podtrzymujące herby Wielkiej Brytanji. Wicher powyrwał maszty sztandarowe i makiety dekoracyjne.

Po raz pierwszy w dziejach polski minister zajechał do Kowna

Wczoraj min. Beck wystartował samolotem z Wilna do Rygi. Po drodze, ze względów kurtuazyjnych maszyna lądowała w Kownie. W ten sposób, *po raz pierwszy w dziejach, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej znalazł się w stolicy państwa litewskiego.* Jest to widomy znak normalizacji stosunków między Kownem a Warszawą. Na lotnisku kowieńskiem powitali min. Becka litewski wiceminister spraw zagranicznych Urbszys, szef protokołu oraz członkowie poselstwa polskiego z min. Charwatem na czele. W czasie postoju min. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina, przy której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi, dokąd przybył o godz. 2.15

popołudniu. Lotnisko ryskie udekorowane było flagami polskimi. P. ministra witali: minister spraw zagr. Lotwy Munters, zastępca burmistrza miasta Lule, sekretarz generalny MSZ Topfers, poseł lotewski w Warszawie Walters, dyrektor departamentu politycznego Stegmanis, nacelnik wydziału bałtyckiego M.S.Z. Masens, szef protokołu dypl. Olafs, nacelnik wydziału wschodniego, przydzielony jednocześnie do osoby p. ministra na czas jego pobytu w Rydze Tompsons oraz wielu innych. Po krótkim cercle na lotnisku i po przywitaniu się z wszystkimi obecnymi, p. min. Beck odjechał w towarzystwie min. Muntersa do zarezerwowanych dla siebie apartamentów w hotelu Rzymskim, na którym zawieszono flagę polską. Flaga polska powiewa również na gmachu Min. Spraw Zagr.

Niedługo później p. min. Beck jako gość posła R. P. Klepotowskiego, spożył śniadanie w ścisłym gronie w poselstwie polskiem. O godz. 5-ej p. min. Beck rozpoczął składanie wizyt oficjalnych.

Magja bezpartyjna i wyzwolone przez nią kłeski

Patrz art. wstępny na str. 3-ej

Burze z piorunami nad Polską 4 śmiertelne ofiary

Mimo ogólnego wypogodzenia się, w ciągu całego dnia wczorajszego wybuchły w poszczególnych miejscowościach kraju gwałtowne burze miejscowe. Burza z piorunami przeszła nad Kosowem Poleskim i okolicą, przy czym w kolonji Omelno piorun uderzył w dom Władysława Macharowskiego, zabijając troje dzieci: córkę Marję lat 17, Ferdynandę lat 5 i syna Marjana lat 14. Macharowski oraz jego żona Jadwiga zostali po-

rażeni i w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że podczas rannej zbiórki na posterunku policji państwowej w Woroniłowiczach, gdy w lokalu znajdowało się kilkunastu posterunkowych nagle uderzył piorun. Wszyscy obecni policjanci zostali porażeni przy czym trzech b. ciężko, jeden zaś, posterunkowy J. Danek śmiertelnie.

Zapowiedź masońskiego procesu

Prof. Stroński skarży b. premiera Kozłowskiego

Sygnalizowane przez nas wczoraj oświadczenie prof. Stanisława Strońskiego istotnie nadeszło do Warszawy i jest utrzymane w tonie ostrym. Prof. Stroński nazywa oszczerstwem zarzut, jakoby był członkiem loży masońskiej. Oszczerstwo to jest tem niegodziwszym — pisze prof. Stroński — że jestem katolikiem w pełnym znaczeniu tego słowa i profesorem Uniwersytetu Katolickiego, oraz że zawsze i jawnie przynależałem do kierunku przekonanowiącego, zwalczającego masonerję, a również sam często ją zwalczałem, wobec czego w oszczerstwie tem mieści się też zarzut obłudy. Jednocześnie oszczerstwo to jest też kłamliwą denuncjacją, gdyż udział w tym związku pociąga za sobą karę więzienia do lat trzech, według art. 165 k.k. Sprawę tę kieruje na drogę sądową. Ponieważ zaś autor rewelacji b.

premier Leon Kozłowski jest profesorem uniwersytetu J. K. we Lwowie, prof. Stroński zwrócił się do rektora tego uniwersytetu z prośbą o zajęcie się tą sprawą ze względu na godność stanowiska profesora uniwersytetu. Oświadczenie swoje kończy prof. Stroński następująco: „O łaskawę przyjęcie do wiadomości wszczętych przeze mnie kroków przeciw oszczerstwu, poprosiłem JE ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa diecezji, w której pracuję w stowarzyszeniach katolickich, pozostających pod opieką Jego Eminencji, oraz zawiadomiłem o tem JM ks. Rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Równocześnie dzienniki przypomniały, że jeszcze w r. 1934 ogłosił Ignacy Paderewski w „Kurjerze

Warszawskim“ oświadczenie, przeznaczone kategorycznie, jakoby należał on do masonerji. Oświadczenie to ogłoszone zostało 15 czerwca 1934 i brzmi następująco: „Od pewnego czasu ukazują się w niektórych dziennikach wzmianki o moich relacjach bliskich z lożami wolnomularskimi stosunkach. Nie wiem, czy uważać to za komplement czy za nagane. W każdym razie jest to nieprawda. Do żadnej loży nie należałem i nie należę. Tak więc rewelacje masońskie b. premiera Kozłowskiego zawisły w próżni. Oświadczenie b. marszałka Rataja, piątego z listy wymienionych rzekomych masonów, oczekiwane jest w dniu dzisiejszym. Naturalnie rewelacje te będą mieć ciąg dalszy, jak wynika z za-

powiedzi prof. Strońskiego, przed kratkami sądowemi. Należy przy tej okazji wyjaśnić, że ani jedno zdanie z „rewelacji“ b. premiera Kozłowskiego nie zostało skonfiskowane przez cenzurę. W rewelacjach b. premiera było kilka wierszy wykropkowanych, redakcja dwutygodnika „Polityka“ na wstępie artykułu zaznaczyła, że rewelacji masońskich nie mogła podać w całości „ze względów od redakcji niezależnych“, nad tytułem czasopisma dano napis „po konfiskacie nakład drugi“. Wszystko to mogło zrodzić przypuszczenie, że istotnie jakiś ustęp rewelacji masonów uległ konfiskacie. (Dokończenie na str. 2-ej)

Straszna katastrofa samochodowa w Niemczech

AKWIZGRAN. W pobliżu gminy Haaren pod Akwizgranem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której 6 osób straciło życie, a 20 odniosło rany. Katastrofa spowodowana została tem, że autobus przy wjeździe do wioski na spadającej stromo w dół ułcił napółtak rowerzystę, którego kierowca chciał wyminąć, lecz autobus poślizgnął się i uderzył całym rozpedem o ścianę pobliskiego domu. Przy zderzeniu prawy bok autobusu został całkowicie zerwany. Pasażerami autobusu byli b. kombataneci i członkowie ich rodzin, którzy urządzali wycieczkę na pola bitew w Belgji. Uderzenie autobusu o ścianę domu było tak silne, że ściany się zarysowały i musiano rozwalić cały budynek.

Dnia 17 w Sielance Dancią Kaniowczyków i Żelazowczyków

Decydujący atak gen. Franco

Rządowcy będą bronić zaciekle Walencji

PARYŻ. Prasa francuska z ogromnym zainteresowaniem podaje wiadomości, pochodzące z Hiszpanji narodowej, według których gen. Franco przygotowuje nową wielką ofensywę pod swym osobistym dowództwem.

Jak twierdzą, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej. Loty wywiadowcze lotników powstańczych ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Mora de Rubielos do Saguntu, skoncentrowano około 200 batalionów nieprzyjacielskich w łącznej sile 200 tys. ludzi.

Jak się zdaje, rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz powstańców na Walencję. Lotnictwo i flota wojenna powstańcza szykują się do odpowiedniego poparcia sił lądowych gen. Franco.

SALAMANKA. Korespondent głównej kwatery odbył wczoraj rozmowę z 2 dezertkami narodowości francuskiej, którzy wchodzili w skład jednej z brygad międzynarodowych od samego początku wojny i którzy brali udział we wszystkich wielkich bitwach.

Mieli oni oświadczyć, że w brygadach międzynarodowych wzrastają fermenty i oburzenie, gdyż czerwone dowództwo nie płaci zaległych

zobowiązań i używa stale tych oddziałów przy wszystkich poważniejszych atakach i szturmach.

Wiadomość o projekcie angielskim wycofania ochotników miała wywołać uczucie zadowolenia wśród żołnierzy tych brygad, którzy pozostają na miejscu jedynie dlatego, że są do tego zmuszeni.

Przed miesiącem już odebrano im paszporty i wydano karty tożsamo-

ści na nazwiska o brzmieniu hiszpańskim.

Z wyjątkiem dwóch brygad weszły do strefy brygady międzynarodowej zostały już rozwiązane, a żołnierze ulegli wcieleniu pod nazwiskami hiszpańskimi do pułków hiszpańskich. Dwie brygady międzynarodowe zostały utrzymane, aby móc łatwiej wprowadzić w błąd komisje kontrolne.

Miljon ludzi w więzieniach

Rewelacje Łuszkowa o raju sowieckim

TOKIO. Agencja Domei donosi: kierownik N. K. W. D. (dawne G. P. U.) Dalekiego Wschodu Łuszkow - Samołowicz, który niedawno zbiegł do Japonji udzielił we wtorek wywiadu japońskim i zagranicznym dziennikarzom.

W wywiadzie tym stwierdził Łuszkow m. in. że w Sowietach u-

więzionych jest obecnie przeszło milion osób.

Więzienia są do tego stopnia przepelnione, że musiano stworzyć specjalne obozy koncentracyjne, których 30 znajduje się w zachodnim obszarze Uralu, a 5 na Syberji.

Przeszło 10 tysięcy wysokich urzędników, oficerów i członków

Dzieci giną w Bukareszcie

Niepokój w stolicy Rumunii

CZERNIOWCE. W Bukareszcie wywołują wielki niepokój dalsze wypadki zaginięcia dzieci w dniu wczorajszym.

Jak donosi „Romania” w dniu 11 b. m. zgłoszono w urzędzie policyjnym zaginięcie następujących

młodych dziewcząt i chłopców: Georgeta Teodoru, lat 16, Stancu Constantin, lat 17, Hartos Cornel, lat 15, George Marin, lat 10 oraz Dodu Marin, lat 7.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionymi.

Ogromny pożar lasu

CZERNIOWCE. „Informatia” donosi z Sibiu, że w górach Cotaresti między stacją klimatyczną Paltinis

oraz gminą Poplaca, wybuchł z nieznanymi dotąd powodów olbrzymi pożar, który wskutek wiatru rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością i objął przestrzeń 12 hektarów lasu.

Pomoc z okolicznych wsi, oraz z Sibiu przybyła wkrótce na miejsce pożaru, lecz ratunek był bardzo utrudniony.

Okoliczne osiedla zostały ewakuowane z ludności.

Szkody, które przekraczają kilka milionów lei, nie zostały jeszcze ustalane.

5 milj. funtów na elektryfikację Polski

Posuwające się w dość wolnym tempie prace związane z elektryfikacją Polski nie mogły być przyspieszone i prowadzone w należytych rozmiarach przedewszystkiem ze względu na brak odpowiednich kapitałów krajowych. Obecnie, jak się dowiadujemy, sytuacja na tym odcinku ulec będzie zasadniczej zmianie. Mianowicie, prowadzone rokowania o uzyskanie nowej angielskiej pożyczki elektryfikacyjnej w sumie 5 milionów funtów szterlingów dobiegają końca i uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem.

Pożyczka nie będzie częściowo charakteru towarowego, przyczem jednocześnie nie jest wykluczone, iż kapitał angielski uzyska pewne koncesje elektryfikacyjne.

Więcej złota — mniej banknotów w obiegu

W pierwszej dekadzie lipca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miljn. zł. do 446,5 miljn. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,7 miljonów do 11,7 miljn. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 35,1 miljn. do 1.102,3 miljn. złotych. Pokrycie złotem wynosi 34,60 proc.

Zapowiedź masonskiego procesu

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Tymczasem, jak stwierdziliśmy, w artykule b. premiera Kozłowskiego nie było konfiskaty najmniejszego zdania, ani żadnego wyrazu. Konfiskacie w tym właśnie numerze „Polityki” uległa część wywiadu z b. premierem prof. Nowakiem. Ta właśnie okoliczność, wykropkowane wiersze w rewelacjach masonskich, rozłożenie rąk ze strony redakcji i uwaga o względach „niezależnych”, wszystko to razem sprawiło, że powstało mylne przekonanie, jakoby część rewelacji została skonfiskowana.

I to część najbardziej ciekawa, gdyż ta, która zawierała nazwiska masonów na „stanowiskach kierowniczych” w Polsce. A tymczasem tych nazwisk wogóle nie było, a linie wykropkowane i inne akcesoria miały widocznie na celu odstrzeżenie ciekawości i sensacji.

I ten skok antymasonskiego konika okazał się za krótki.

Król Jerzy czuje się lepiej

LONDYN. Według urzędowego komunikatu, zdrowie króla Jerzego uległo w dniu dzisiejszym znacznemu polepszeniu.

Tajemniczy wybuch u emigranta polskiego

PARYŻ. W miasteczku Pontoise blisko Paryża nastąpił dziś silny wybuch w pokoju zajmowanym przez obywatela polskiego, niejakiego Sokolskiego.

Sokolski uległ tak silnym poranieniom, że koniecznym okazało się przewiezienie go do szpitala w Paryżu. Zapytany na śledztwie pierwiastkowem o przyczyny wybuchu, Sokolski udzielił niejasnych wyjaśnień, wobec czego powstało podejrzenie, że wypadek spowodowany został przy fabrykowaniu materiałów wybuchowych.

Podejrzenia te zdają się jednak być niesłuszne, dlatego, że jak wynika z posładanych przez policję informacji, Sokolski do żadnej partji politycznej nie należał.

Ślub woj. Grażyńskiego

W kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się we wtorek ślub wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego z p. Heleną z Gepnerów Śliwowską.

10 tys. dzieci w podróży w pierwszym dniu ulgowych przejazdów

W pierwszym dniu ulgowych przejazdów dzieci na kolejach — mimo złej pogody — przewieziono 10 tysięcy dzieci.

Zainteresowanie przejazdami wzrasta z każdym dniem.

Karta kontrolna, która wystarcza na pięcioro dzieci, kosztuje 30 gr. i jest do nabycia na wszystkich stacjach kolejowych.

W kilku słowach...

Nad granicą estońsko - sowiecką po stronie sowieckiej od pewnego czasu zauważono powstawanie szeregu wielkich pożarów leśnych. Prasa estońska przypuszcza, że pożary te są wzniesione umyślnie w celu oczyszczenia terenów pod przyszłe fortyfikacje.

W gminie Ulmeni w Rumunji wydarzył się wczoraj przy robotach w polu nieszczęśliwy wypadek przy traktorze wskutek eksplozji kotła lokomobili. Skutkiem wybuchu 5 robotników zostało zabitych na miejscu, 10 zaś odniosło ciężkie rany.

Hughes dociera już do Ameryki

Ostatnie godziny lotu nad Rosją

MOSKWA. Hughes wylądował o godz. 10.08 w Jakucku. Lot na trasie Omsk — Jakuck odbywał się z przeciętną szybkością 381 klm. na godzinę. O godz. 13.01 (czasu środkowo - europejskiego) wystartował Hughes do dalszego lotu w kierunku Anadyru.

W czasie startu warunki atmosferyczne były pomyślne.

Z Anadyru natomiast donoszą, że

panują tam deszcze i mgła.

Z Anadyru trasa prowadzi już wprost na Alaskę — do Fairbanks. NOWY JORK. Na powitanie Hughesa wybiera się do Fairbanks pani Willey Post, wdowa po słynnym lotniku, który ustanowił niepobity do dnia dzisiejszego rekord szybkości lotu dookoła świata.

NOWY JORK. Hughes przesłał depeszę radiową z zawiadomieniem,

że spodziewa się wylądować w Jakucku o godz. 10.20.

Lotnik donosi, że aparat działa bardzo sprawnie.

Lot odbywa się na wysokości 3.200 metrów z przeciętną szybkością 336 km-godz.

Depesza Hughesa przejęta była przez radiostację moskiewską i przekazana do Nowego Jorku telefonem.

Angielskie miljarady na lotnictwo

W. Brytania dozbraja się w powietrzu

LONDYN. Ministerstwo lotnictwa złożyło dziś w Izbie Gmin prośbę o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 22 milionów 900 tysięcy funtów szterlingów na dozbrojenie lotnictwa.

Ogólna suma przewidzianych wy-

datków na lotnictwo wojskowe wyniesie więc w bieżącym roku budżetowym 126 milionów 500 tysięcy funtów szterlingów.

Złożony równocześnie z prośbą o przyznanie kredytów raport ministerstwa stwierdza, że żądana suma

zużyta zostanie na powiększenie personelu aeronautycznego z 83 tysięcy ludzi do 96 tysięcy, na przyspieszenie produkcji samolotów i na powiększenie efektywów rezerwowych lotnictwa z 31 tys. ludzi do 50 tys.

Aresztowania Polaków za Olzą

MOR. OSTRAWA. Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna, w związku z zajęciami w Karpętnej, podgórskiej wiosce na Śląsku, wywołanymi w okresie przedwyborczym prowokacyjnym zachowaniem się kilku czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego, aresztowani zostali w niedzielę, 10 b. m. Bielez Józef oraz Legerski Stanisław z Bystrzycy, w poniedziałek zaś, 11 b. m. Jan Konderla, absolwent wychowania fizycznego U.J. w Krakowie oraz Ferdynand Kozdoń, bezrobotny, obaj z Bystrzy-

cy. Równocześnie wezwano do ekspozytury policji w Jablonkowie, celem przesłuchania, Adama Klusa z Bystrzycy, który do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zwolniony.

Wszyscy wymienieni są członkami Związku Polaków i brali żywy udział w polskiej akcji wpisowej.

Ludność miejscowa komentuje ten fakt jako nową próbę sterowania ludności polskiej w powiecie jablonkowskim, która przy ostatnich wpisach odniosła piękny sukces.

Do dnia dzisiejszego pozostają na

wolności znani sprawcy napadu (m. in. urzędnik szybu Svoboda) na nauczyciela polskiego Zajica w Suchej Górnej, którego pobito dotkliwie pałkami w czasie rozlepiania polskich afiszów wyborczych w Suchej Górnej.

Według dotychczasowych wiadomości, ekspozytura policji w Karwinie nie przesłuchiwała do dnia dzisiejszego ani jednego ze sprawców napadu. Śledztwo prowadzone jest dotychczas wyłącznie przeciwko pobitym Polakom.

Koniec systemu „okupacyj” we Francji

Wczoraj rano wybuchł nagły strajk w fabryce płyt cementowych w okręgu Prouvy, pomiędzy Valenciennes a Denain. Strajk nastąpił na skutek wiadomości o zwolnieniu 20 robotników, na skutek ich 1200 kolegowi porzucili pracę i okupowało teren fabryczny.

W czasie powstałego rozgardzaju jeden z robotników został wrzucony do kadzi z wodą, z której wydobył się z wielkim trudem. Służba porządkowa zapobiegła nowym tego rodzaju incydentom. Praca została całkowicie przerwana, funkcjonowała jedynie służba porządkowa.

O godz. 18-ej trybunał w Valenciennes, odbywający sesję w tej sprawie, wydał wyrok nakazujący

natychmiastową ewakuację fabryki z okupowanych ją 1200 robotników. Wyrok ten został wykonany w ciągu 2-ch godzin. Oddziały policji

Więcej samochodów — czy mniej nabywców?

Jak się dowiadujemy, na rynku samochodowym nastąpiła poprawa, w tym sensie, że przemysł krajowy jest już w stanie wykonać natychmiast bieżące zamówienia.

Według opinii kół miarodajnych powyższa poprawa sytuacji nie jest wynikiem zwiększenia tempa produkcji, lecz nastąpiła jedynie wskutek zmniejszenia się ilości nabywców.

pod przewodnictwem p. Gauberg'a, podprefekta, zostały skierowane w kierunku Prouvy, a jednocześnie udał się tam komornik, ażeby zawiadomić robotników o wyroku. Ewakuację przeprowadzono bez interwencji siły zbrojnej.

Jak z powyższego wynika, lansowane tak często wiadomości o panującym we Francji rozprężeniu i zdarzającej się samowoli robotników przy okupacjach i strajkach w fabrykach, są dość poważnie przesadzane, gdyż energia z jaką zlikwidowano okupowanie zakładów Prouvy jest doprawdy niecodzienna i świadcząca o dużym respektowaniu rozporządzeń wydawanych przez miejscowe władze.



Magja bezpartyjna i wyzwolone przez nią klęski

W świetle prasy

A NARÓD SWOJE...

Historia z tym czarnoksiężnikiem, który rozpetawszy żywioły nie potrafił nad nimi zapanować, powtarza się przy zagadnieniu bezpartyjnego obywatela.

Czarnoksiężnicy mówili: uszczęśliwimy kraj, gdy wyeliminujemy z życia pośrednictwo partii politycznych; gdy obywatel będzie bezpośrednio zagadnieniami bezpartyjnego obywatela.

Jedną jest zubożenie polityczne znacznej części społeczeństwa. Zjawisko zrozumiałe. Zainteresowanie polityką — wybieganie poza sprawy własnego podwórka w sferę celów zbiorowych i dróg wiodących do ich osiągnięcia — jest w dużym stopniu pochodną możliwości oddziaływania na te cele i na te drogi, zgodnie z własnym rozumieniem, odczuciem, sumieniem. Gdy tej możliwości nie ma, lub gdy własne rozumienie i odczucie zastępuje rozkaz, wówczas bardziej bierna część społeczeństwa polityką interesować się przestaje. Cofa się w wąskie oplotki własnego podwórka. Staje się elementem politycznie biernym.

Jest to, rzecz prosta, ewolucja wysocze szkodliwa. Uniemożliwia ona bowiem aktywizację energii społecznej wokół celów zbiorowych. Rozumieją to nawet te ustroje, które istnienie partii politycznych przekreśliły. Wyeliminowały bowiem wielopartyjne pośrednictwo między państwem i obywatelem, musiały opanować, pod groźbą marazmu, zastąpić je erzatkiem. Jest nim monopartia. Myśmy, na szczęście, nie weszli na drogę takich rozwiązań. Ale z drugiej strony zło lepsze jest bodaj stworzenie między obywatelem i państwem erzatz-partyjnego pośrednictwa, niż wypranie obywatela z barw politycznych i wstawienie między niego i państwo izolacyjnej, biurokratycznej płyty.

Tak więc druga, wyzwoloną przez bezpartyjną magję, siłą jest siła bezwładu, marazmu. Siłą trzecią jest radykalizacja odsuniętych na boczny tor partii politycznych. Także wyzwolenie tego żywiołu jest zjawiskiem równie naturalnym, jak szkodliwym.

Jest zjawiskiem naturalnym. Albowiem radykalizm rodzi się i krzewi na gruncie niemożności realnego, odpowiedzialnego działania. Tem to się przeciwie tłumaczy, że państwa, w których istnieją partie polityczne, bardzo dbają o to, aby ugrupowania, reprezentujące jakąś

siłę, ponosiły odpowiedzialność za rządzą — t. j. aby brały w nich udział. U nas, choć partie formalnie istnieją, praktycznie dąży się do tego, aby nie brały one żadnego udziału w życiu zbiorowym. Tą drogą otwiera się upusty dla nieodpowiedzialności, radykalizmu i demagogii.

Z tego to stanu rzeczy bierze źródło wiele ujemnych zjawisk naszego życia zbiorowego. Jak np. to, że w Polsce niema właściwie ugrupowań umiarkowanych; taki, czy inny radykalizm jest dominującą

cechą wszystkich ugrupowań. Czy dlatego, że na umiar u nas miejsca nie ma? Nie; dzieje się tak dlatego, że nie ma miejsca na inny czyn, niż biurokratyczny, czy koncesjonowany. Komu więc rozwijanie aktywności na tych warunkach się nie uśmiecha, ten usuwa się od działalności politycznej, bądź też przechodzi do biernego, radykalno-opozycyjnego oporu.

W sumie, dominującą rolę w naszym życiu odgrywają trzy żywioły: siła politycznej bierności, której ulega znaczna część społeczeństwa;

siła biurokratycznej bądź koncesjonowanej aktywności; siła opozycyjnego, radykalnego protestu i oporu.

Tak właśnie scharakteryzował sytuację polityczną generał Żeligowski, gdy mówił w Sejmie, że omnipotencja biurokracji skierowała dynamizm ludności „w stronę radykalizmu politycznego i zubożenia o losy państwa”.

Wszystkie te siły wyzwoliła nieopatrznie czarnoświątka różdżka bezpartyjnej magji.

M.K.

Instrukcja o traktowaniu dziennikarzy przed frontem oddziałów policyjnych

Komendant policji warszawskiej, podinspektor Kozielski, polecił odczytać przed frontem wszystkich podległych sobie oddziałów instrukcję dotyczącą właściwego stosunku organów policyjnych do dziennikarzy, pełniących obowiązki sprawodawcy w czasie obchodów, uroczystości, zgromadzeń publicznych.

Dziennikarz — głosi instrukcja — który spełnia swój chlubny obowiązek, zaznajamiania ogółu społeczeństwa z wszelkimi przejawami życia, musi korzystać w swej pracy zawodowej z daleko idącej opieki i pomocy organów policji.

Po scharakteryzowaniu ważności dziennikarskiej służby sprawozdawczej, p. komendant dodaje:

Dziennikarce, pozostając w ustawicznym kontakcie z faktami, do których policja z mocy swych zadań, musi odpowiednio się ustosunkować, wywierają dominujący wpływ na kształtowanie się opinii publicznej i na ocenę działalności policji, mają bowiem możliwość dostadnego naświetlenia tej działalności pod kątem ustosunkowania się

do organów wykonawczych.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, doceniając w pełni rolę dziennikarzy, zlecił policji m. st.

Warszawy traktować z kurtuzą dziennikarzy posiadających zwłaszcza odznakę Związku Dziennikarzy R. P.

W epoce podań...

(akm). Rzecz dzieje się w jednym z gimnazjów podwarszawskich. Odbywa się egzamin do klasy pierwszej. Zdaje uczennica, dziewczynka trzynastoletnia, absolwentka szkoły powszechnej, bardzo inteligentna, wykazująca dużą orientację i dobre przygotowanie.

Nauczycielka egzaminująca poleca dziewczynce opowiedzieć treść noweli Sienkiewicza „Janko muzykant” (dowiedziawszy się przedtem, że kandydatka tę nowelę zna i bardzo lubi). Dziewczynka opowiada bardzo inteligentnie.

— Powiedz mi, gdyby Janka nie spotkał jego smutny los, gdyby żył, gdyby mógł się uczyć — czym zostałby zapewne? — pyta nauczycielka. — Wielkim artystą, może drugim

Chopinem — odpowiada dziecko.

— Dobrze — chwali nauczycielka. — A kto był winien, że się tak nie stało?

Krótką chwilą namysłu. I wreszcie odpowiedź z uśmiechem na uradowanej buzi:

— Jego mama była winna. Bo uprządkowała ona była biedna i nie miała za co go uczyć, ale powinna była złożyć podanie do starostwa żeby go uczyli za darmo...

Nie można zaprzeczyć, że nasza szkoła powszechna daje swoim absolwentom odpowiednie zorientowanie w panujących u nas stosunkach i odpowiednio przygotowanie do życia w wieku podań i znaczków stemplowych.

Niezwykły kongres

Polscy elektrycy obradować będą na morzu

Nadzwyczaj śmiały i, przynajmniej w tym względzie, godny uznania pomysł miały władze Stowarzyszenia Elektryków Polskich (S. E. P.), by doroczne X Walne Zgromadzenie urządzić na Bałtyku. Zgromadzenie odbędzie się w dniach 26 — 30 lipca, a obrady będą przeprowadzone na pokładzie M/S „Piłsudski” w czasie drogi do Szwecji, jak też i w drodze powrotnej.

Po bliższe informacje zwracamy się do p. inż. Józefa Podoskiego, generalnego sekretarza S. E. P. u. Przypominamy kursujące w kołach elektryków żartobliwe powiedzenie, że S. E. P. to jest właściwie... Stowarzyszenie Elektryków Podoskich.

P. inż. Podoski śmieje się i oświadcza, że w polskiej elektrotechnice Podoskich jest tylko... trzech.

Program zjazdu — objaśnia — przedstawia się następująco: we wtorek 26 lipca o godz. 9 rano nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w hallu Dworca Morskiego w Gdyni. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo, które odprawi proboszcz portowy ks. Sękowicz, poczem nastąpi zakreślenie uczestników zjazdu.

— Jak wiele osób weźmie udział w tegorocznym zjeździe? — zapytujemy.

— Otóż zrobiliśmy krok ryzykowny — odpowiada inż. Podoski — wynajęliśmy cały statek. To jest 770 miejsc, a obecnie mamy tylko... 55 miejsc wolnych. W pierwszym rzędzie zapisali się członkowie naszego stowarzyszenia i to przeważnie z rodzinami, część miejsc zajęli członkowie pokrewnych stowarzyszeń technicznych. Pozostałe 55

miejsc mamy zamiar oddać tym, których pociągnie sposobność cudownej przejażdżki po Bałtyku i zobaczenia Szwecji. W ten sposób spodziewamy się, że 100 procent miejsc będzie zajętych i ryzyko wynajęcia całego statku opłaci się.

Odjazd nastąpi o godz. 12 w południe, poczem odbędzie się na pokładzie lunch. Popołudniu posiedzenie grup referatowych i o godz. 8-jej obiad.

Następnego dnia o godz. 8 rano przyjadą do Sztokholmu, gdzie statek zostanie zakotwiczony na 2 i pół dnia.

Tu nastąpi podział na grupy. Grupy dzielą się na czysto techniczne, to jest takie, które będą zwiedzać urządzenia i zakłady elektryczne, oraz „grupa pań”, najliczniejsza, będzie zwiedzać zabytki, jak baro-

kowy pałac królewski w Drottningholm na wyspie Mälaren, Stads-huset — jedną z najbardziej monumentalnych i nowoczesnych budowli Szwecji, muzeum etnograficzne i t. p.

Z części technicznej najciekawiej przedstawia się wycieczka do zakładów ASEA, których produkcja znana jest na rynku polskim, przyczem jedna z grup będzie miała sposobność zwiedzenia najnowocześniejszego laboratorium wysokich napięć w Europie (2,5 milj. woltów) w oddziale fabryki Ludvika.

Odjazd do Gdyni w piątek, dnia 29 lipca o godz. 1-jej popoł. W drodze powrotnej odbędzie się bal z atrakcjami. Zjazd i połączenia z nim wycieczka przedstawiają się więc nadzwyczaj mile.

js.

Poprawki i zmiany senackie

w ustawie o samorządzie m. Warszawy

Senacka komisja administracyjno-samorządowa rozpatrywała uchwalony przez Sejm projekt ustawy o poprawie finansów komunalnych oraz ustawę o samorządzie Warszawy.

W projekcie ustawy o finansach komunalnych wprowadzono szereg zmian. Najważniejszą z nich jest uznanie za podstawę podziału wpływów podatku obrotowego, z przedsiębiorstwa, którego zakłady położone są na obszarze kilku związków samorządowych, nie sumy wynagrodzeń pracowników umysłowych i fizycznych każdego z zakładów (jak

uchwalił Sejm), lecz sumy obrotu.

W ustawie o samorządzie m. Warszawy spośród zmian najważniejsze są następujące: 1) wyjęcie z kompetencji Rady Miejskiej i przekazanie magistratowi ustanawiania oplat za korzystanie ze szpitali, zakładów kanalizacyjnych, zakładów oczyszczania miast, rzeźni, targowisk, za wodę, prąd elektryczny, gaz, oraz miejskie środki lokomocji; 2) wprowadzenie zasady stosunkowego podziału mandatów dla komisji rewizyjnej; 3) wprowadzenie w sytuacji dyrektorów biur dzielnicowych, którzy mają pełnić funkcje przewodniczących rad dzielnicowych; 4) skreślenie przepisu, upoważniającego radę miejską do zwiekszenia zakresu działania rad dzielnicowych, oraz powoływania dzielnicowych organów wykonawczych.

Komisja odrzuciła wniosek sen. Ewerta o wprowadzenie odrębnego przewodniczącego rady miejskiej (wedle ustawy, uchwalonej przez Sejm, przewodniczącym Rady Miejskiej jest prezydent miasta). Wniosek ten podtrzymał, jako wniosek mniejszości, sen. Kozłowski.

PROSZKI KOGUTEK
GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
GASECKIEGO
W TUREBKACH

Odwieczny szlak w zaniedbaniu

Na regulację Warty nie wolno szczeni pieniędzy

Stary, warowny zamek bolesławowski, który niegdyś broił Konina, oddawna już rozsypał się w gruzy. Jeden tylko pozostał po nim ślad — t. zw. drogowy. Jest to dziwaczny kształt słup kamienny. Stał dawniej przed bramą zamku. Dziś stoi samotnie, ale napis, który przed wiekami wyrzyła nieznana ręka można jeszcze odcyfrować. Ten napis łaciński, pełny używanych we wczesnym średniowieczu skrótów, głosi, że znajdujemy się tu „in medio”, na połowie drogi między Kaliszem a Kraszowicami.

Napis jest stary, ale słup chyba jeszcze starszy. Jak przypuszczają niektórzy prehistorycy, musiało to być jakieś bóstwo, czczone przez miejscową ludność lechicką. Kto wie? — Może kiedyś wznosiła się tu jakaś słynna wśród pogan gontyna, do której pielgrzymowały z dalekich stron inne szczepy słowiańskie — Lutycy, Rarogi, Pomorzanie...

A j sama nazwa Konina, jego herb, zdobiący ładny pałacyk ratusza, a wyobrażający białego rumaka w skoku, też naprowadzają na podobne domysły. *Konin* był przecież zwoierzeniem, któremu nasi przodkowie lechicy oddawali cześć boską. Białe, „wróżebne” rumaki Świątowiła mieszkali przy świątyniach Arkony czy Ostrowia w przepysznych stajniach, chodzili w purpurowych czapkach, nazywanych bursztynem i złotem.

Tu był środek. Tędy przebiegał ważny szlak wojenny, handlowy, administracyjny. Tu są wielkie jeziora. Tędy płynie Warta.

Warta! Spójrz na nią dzisiaj — aż dziw bierze, gdy się pomyśli, że kiedyś, w czasach pradawnych ta sama rzeka nosiła głęboko zanurzające się, ciężkie kumingi wikińskie, że mogła być wogóle spławna. Kiedy płyniemy teraz wzdłuż jej brzegów pływającą motorówką, trzeba się przepychać wśród mierzwi. Obsługa dopomaga sobie wiosłem czy długim bosakiem.

Splaw Wartę na tym odcinku — a ten odcinek jest wcale niemały, bo wynosi coś około 40 kilometrów — dzisiaj w tych niemożliwie zmiennych warunkach jest prawie nie do pomyslenia. A sprawa tego splawu jest aktualna i paląca. Teraz może jeszcze więcej niż przed laty, szczególnie, kiedy się zważy, że przeciw przystąpiliśmy nareszcie do budowy bardzo ważnej arterji komunikacyjnej, nowego wielkiego szlaku wodnego, stąd przez Gopło ku Wiśle.

Ten kanał — to wielka, doniosła inwestycja. Ten kanał w części naszego kraju usprawni transport, ułatwi wymianę, podniesie okolicę kul turalnie i gospodarczo. Koszt jego wykonania — to miliony, ale nie żałujmy ich. Pamiętajmy, że w grę wchodzi tu czynnik nie tylko gospodarczy, ale i polityczny. Pamiętajmy, że dziś poważna część dorzecza Warty w przywozie czy wywozie obsługiwana jest przez transport obcy. Szybrowie niemieccy — to wcale nie rzadcy goście. Przyjeżdżają, werbują polskie ładunki na niemieckie koleje, na niemieckie szlaki morskie. I wielka część tych polskich ładunków zamiast popłynąć drogą naturalną do polskich portów morskich, ucieka na statki niemieckie.

Czyż może być inaczej, skoro ta nasza Warta, którą polskie towary polskimi statkami powinny płynąć do polskiego Bałtyku, jest taka, jaka jest — dzika, nieobliczalna, raz płytką, raz rozlewną, rwącą brzegi, torująca sobie nieoczekiwane nowe koryta.

Nie żałujmy milionów na budowę tego nowego wielkiego kanału. Ale musimy pamiętać, że tych milionów za wiele nie mamy, że tem bardziej trzeba dbać, aby przy wykonywaniu

owej inwestycji nie było żadnych niedociągnięć.

A zaniedbywanie Warty — to już niedociągnięcie. I zupełnie słusznie było stanowisko delegacji miejscowej ludności, która zgłosiła się do p. ministra Ulricha podczas jego pobytu przed kilku dniami w Koninie. Delegacja zwróciła p. ministrowi uwagę, że nowy kanał bez zaplecza nie będzie mógł w żaden sposób spełnić swej roli, a tem zapleczem jest Warta, oczywiście Warta uregulowana.

Czy regulacja Warty jest tak kosztowna? Czy musi trwać dziesiątki lat?

Wcale nie. Rzeczoznawcy twierdzą,

że Warta jest wyjątkowo wdzięczna, wyjątkowo łatwa do przeprowadzenia regulacji. Oni to dawno już ustalili, obliczyli dokładnie i mówią tak:

Koncentracja koryta rzeki Warty wraz z najpilniejszymi przekopami na odcinku od kanału morzysławskiego do ujścia Prosnicy, a więc na odcinku najgorszym, dziś dla żeglugi prawie niedostępnym, może być wykonana w ciągu trzech lat i kosztem niespełna dwóch i pół miliona złotych.

A więc tylko coś około 800.000 złotych rocznie. To już nie są takie wielkie rzeczy. Kanał Warta — Gopło — Wisła ma być oddany do użyt

ku w roku 1941. Będzie oddany, ale czy będzie do użytku? Wystarczy jednak do jego budżetu wstawić jeszcze tę niewielką stosunkowo kwotę, a będziemy mieli całość bez żadnych niedociągnięć. Będziemy mieli w tej przynajmniej części kraju piękny system wodny — wielki kanał wraz z uregulowaniem zaplecza, inwestycją w pełni zdolną do użytku, do wykorzystania.

O tem chyba warto pomyśleć.

Dodajmy od siebie, że regulacja Warty da zatrudnienie na przeciąg trzech lat nowym setkom bezrobotnych. O tem też chyba ołaci się pomyśleć.

J. M. T.

Męczennicy dla dobra ludzkości

Uczeni lekarze którzy poświęcili swe życie

Z licznych gałęzi wiedzy najobfitsze bodaj żniwo śmierci wśród swoich adeptów zbiera medycyna.

Historja przekazała nam nazwiska tych męczenników wiedzy, których ciche bohaterstwo mało jest, niestety, ogółowi znane.

Kto wie np. o bohaterstwie Jamesa Carroll'a i Jessie W. Lazeara, członków ekspedycji naukowej, wysłanej na Kubę w 1900 r. w celu zbadania istoty żółtej febrы. Chcąc udowodnić słuszność twierdzenia, że ukłucie komara jest powodem za każenia, James Carroll poddał się ukłuciom moskitów. Zapadł na żółtą febrę, ale odporny organizm przezwycięzył chorobę, natomiast Lazear przyplacił niebezpieczny eksperyment śmiercią.

W Austrii dr. Guido Holzknacht, wielki rentgenolog, wystawił się dobrowolnie na działanie promieni Rentgena, co doprowadziło do bolesnych owrzodzeń, a wreszcie do śmierci.

Japonja pochłubić się może wspaniałą postacią lekarza, Hideyo Noguchi, któremu po wielu latach dociekań udało się wyodrębnić zarazki żółtej febrы. Gdy chorobę tę wytepliono na zachodniej półkuli, Noguchi zorganizował wyprawę do Afryki, gdzie żółta febra szerzyła spustoszenie wśród ludności tubylczej i napływowej. Jak wielu jego poprzedników i następców, zapadł na żółtą febrę i zmarł.

Podobnym typem lekarza był dr. Erlich, który większą część swego życia poświęcił badaniu straszliwej choroby syfilisu. Niestrudzony ten badacz zmarł w niedzi i opuszczeniu, zwalczany zajadłe przez przeciwników swojej teorii naukowej, którą dopiero po śmierci znakomitego go lekarza uznano za zbawienną i słuszną. Śmiercią okupił pęd do wiedzy lekarz hiszpański, Andrzej Wezajusz, (1514—1564), zwany ojcem nowoczesnej anatomji. Jako lekarz na dworze króla Filipa II został skazany na śmierć za wykonanie sekcji.

Węgry wydały dra Ignaza Philippa Semmelweisa. Odkrył on przyczynę gorączki potęgowej. Próby wprowadzenia antyseptyki w zakładach położniczych przez Semmelweisa narażały go na sprzeciwy, a często na drwiny ze strony kolegów. Walcząc z niesłychanymi trudnościami i opozycją, zapadł na chorobę umysłową.

Nie można pominąć milczeniem włoskiego lekarza, Tytusa Carbone, który poświęcił się badaniom nad anatomją patologiczną. W czasie sekcji zaraził się gorączką maltańską, na którą zmarł w Medjolanie w 1904 roku.

Nazwiska wymienionych lekarzy nie wyczerpują długiej listy naukowców — medyków, którzy swe życie poświęcili dla dobra ludzkości. Jest ich wielu. W szpitalach i laboratorjach całego świata wre ciągłe uporczywa walka o życie człowieka, w toku której ofiarą padają lekarze.

F. Z.

JESIENNE TARGI LIPSKIE 1938

od 28 sierpnia

do 1 września

Zniżkowe bilety kolejowe

na liniach polskich i niemieckich

Wszelkich informacji

udzielają:

Delegat na Polskę: Dr. HEINZ PENTZLIN, Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 m. 3, tel. 715-62 oraz Przedstawiciele Honorowi w Bydgoszczy, Katowicach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie. 734

Pietruszka zwycięża motoryzację

Żałosna historia dworca autobusowego w Warszawie

Kto chce przekonać się, w jakich warunkach odbywa się w Warszawie odjazd autobusów komunikacji międzymiastowej, niech uda się na Plac Broni, skąd odchodzą autobusy obsługujące ziemie leżące na prawym brzegu Wisły.

Odjazd odbywa się z ulicy, konduktorzy sprzedają bilety „na kolanach”, bagaż stertami zalega chodniki, a tłum podróżnych moknie na deszczu albo praży się na słońcu.

Ani się gdzie skryć, ani odpocząć...

Dlaczego?

Bo Warszawa, centrum komunikacji autobusowej całego kraju, nie posiada dotychczas dworca autobusowego.

Był wprawdzie małeńki dworzec autobusowy w Alejach Jerozolimskich, ale właścicielom posesji bardziej opłacało się zbudować tam dom mieszkalny.

Także miasta jak Turek, Radom, nie mówiąc już o Krakowie, Dworku, Katowicach, mają oddawna nowoczesne dworce autobusowe.

Sprawa budowy dworca w War-

szawie omawiana była wielokrotnie, lecz żadna władza nie uważała się za powołaną i kompetentną do decydowania w tej sprawie, a co ważniejsze do finansowania kosztownej bądź co bądź imprezy.

Wreszcie właściciele czterech najpoważniejszych linii autobusowych, obsługujących ziemie położone na wschód od Wisły, odbyli wspólną konferencję i postanowili wyasygnować pieniądze potrzebne na budowę dworca.

Przeznaczili na to pół miliona złotych w gotówce i zobowiązaniach, tyle bowiem potrzeba na wzniesienie gmachu, który zawierałby halę dla pasażerów, pomieszczenie dla bagażów, bufetu, kas, pokoje nowoczesne dla personelu linii, wreszcie garaż i podgrzędne warsztaty dla drobniejszych napraw.

Zainteresowano architektów sporządzeniem projektów i planów. Chodziło tylko o plac. O teren wielkości przynajmniej 5 tys. m. kwadratowych.

Dumni ze swej inicjatywy i pe-

wni współdziałania władz miejskich udali się przedsiębiorcy autobusowi na ratusz, prosząc o przydzielenie im terenu przy Pl. Broni, gdzie koncentruje się od lat wielu ruch autobusowy.

W ratuszu wyłonili się naraz tysiące trudności.

A to teren nie nasz, a to stosunki komunikacyjne są nieregulowane, a to miejsce na „samochodowy ośrodek transportowy” jeszcze nie zostało w planach miasta ustalone.

Przedsiębiorców ogarnęło zdumienie. Jaktó? Przecież nie chcą subsydjów i pieniędzy, reprezentują w pełni tak potrzebny obecnie i poszukiwany przejaw inicjatywy prywatnej, przytem w tak doniosłej dziedzinie, jak motoryzacja kraju.

Wszakże jest to dziedzina, dla której tak wiele się w Polsce poświęca i... eksperymentuje.

Zaczęli więc mówić nieśmiało o pięknym terenie na pl. Broni, gdzie założono ogródki działkowe.

Któs tam powiedział, że ważniejsza jest sprawa motoryzacji niż pietruszka z ogródka działkowego,

Ile okrętów zatopiono wskutek wojny w Hiszpanji i w Chinach

Ciekawą statystykę strat tonażu wskutek działań wojennych podaje „Hansa” z dnia 2 lipca. Od początku wojen hiszpańskiej i chińskiej zostało zatopionych lub uszkodzonych 102 statki handlowe, z których 50 statków o tonażu prawie 130 tys. brutto zostało całkowicie straconych. Z ogólnej liczby 102 ofiar działań lotniczych padły 64 statki, z których 20 utonęło, a 44 uległy uszkodzeniu.

Z poszczególnych państw największe straty poniosła Anglja — 45 statków (w tem 6 zatopionych), następnie Hiszpanja — 15 (w tem 5 zatopionych), Chiny — 11, Francja — 8, Japonja — 6 (wszystkie zatopione), Grecja i Ameryka — 4 statki, Panama — 3, Sowiety — 2, Danja, Holandja, Italja i Norwegja utraciły po jednym statku, w większości wypadków na skutek ataków lotniczych.

Złoty jubileusz wieży Eiffla

W Paryżu rozpoczęły się już przygotowania do uroczystości 50-lecia wybudowania wieży Eiffla.

Jak wiadomo, wieża ta, będąca dziś symbolem Paryża, istnieje od 1889 r. i stanowiła największą atrakcję ówczesnej międzynarodowej wystawy w Paryżu.

Mussolini wysłała 20 tysięcy kolonistów do Libji

We Włoszech czynione są przygotowania do osiedlenia w Libji większej liczby kolonistów. W dniu 23 października, jako w rocznicę faszystowskiego marszu na Rzym, około 20 tys. kolonistów odpłynęło z Genuj na 20 okrętach do Libji. Z Trypolisu koloniści przewiezieni będą samochodami ciężarowymi do swych nowych osiedli. Każde osiedle położone jest na obszarze od 10 do 50 ha ziemi, gdzie mieszczą się budynki mieszkalne, składające się z 3-ch pokoi, stołówki i t. p. Mieszkania te koloniści otrzymują na własność.

Według planów rządu włoskiego, w najbliższych latach udać się mają do Libji dalsze transporty osadników, po 20 tys. osób. Sfery rządowe zamierzają osiedlić w samej Cyrenajce ok. 100.000 rodzin.

Od zieleńca — do zieleńca

Wędrówka po ogrodach Warszawy

W Warszawie szarych murów i bruków pokrytych kurzem — mało mamy ogrodów i zieleńców. Wprawdzie plan przyszłej Warszawy pełen jest zielonych plam, ale narazie w ramach rzeczywistości są to jeszcze ugory, czasem kwietniki albo gliniarki. Toteż każdy nowy trawniczek, kwiatek witają Warszawianie wdzięcznym sercem.

PARK NA SMIECIACH

Miejsca na ogrody i zieleńce mamy, nawet w zabudowanych partiach miasta, sporo.

Przykładem tego co zdziałać może pomysłowość ogrodnika — jest Park Sowińskiego na Woli, przystający do cmentarza prawosławnego.

Jeszcze trzy lata temu były tu gliniarki — dziś spacerujemy wypracowanymi alejkami wśród zielonej płaszczyzny trawników.

60 tys. metrów sześciennych śmieci zwieziono na to miejsce, żeby zasypać gliniarki.

Nie wszystkie jednak zasypano. Jedną z nich osuszono tylko i różnicę poziomów terenu wykorzystano dla celów dekoracyjnych. W tej chwili wygląda to jak basen, ale zamiast wody, która nie miałaby odpływu — na dnie basenu i na jego ścianach zasadzone będą kwiaty.

Narazie jedyną ozdobą pustego jeszcze parku jest piękny pomnik ten. Sowińskiego, dłuta prof. Brejera.

ROŚNIE PARK TRAUGUTTA

Dzielnica północna Warszawy niezbyt szczerze obdarzona jest ogrodami. Park Traugutta, niewielki park im. Żeromskiego na Żoliborzu i... de nomine Park Dolny Żoliborza, właściwie jak dotąd miejsce na przyszły park.

W tym roku dołączono do parku Traugutta 6 ha gruntu. 6 ha ugoru ciągnącego się spadzisto przy Wybrzeżu Gdańskim od strony mostu kolejowego. Na tym doprowadzamy do porządku odcinek widać jak pod względem krajobrazowym wyszukać można wysoki brzeg Wisły. Zamiast wyboistego ugoru — wyładzone drzewkami iglastymi zboże, łagodną linią spadającą ku Wilnostradzie. Szerokie schody łączą ten odcinek z wyższą częścią parku.

KRAJOBRAZ GÓRSKI

Park im. Żeromskiego na Żoliborzu powstał na terenach dawnego cmentarza. Cały szereg alejek jego biegnie nad lochami kammat.

Ten niewielki, wysoko położony park, skąd rozpościera się widok na Wisłę, na Warszawę szarych gmachów i białych willi osiedla — byłby może ładny, gdyby sztuczne skarpy nie wzywały czerwienią ogiel. Park musi nam dać odczuć kontakt z naturą, nie może przypominać o murach więzienia.

Rozumieją to pp. ogrodnicy z Zarządu Miejskiego i wykorzystują chęć sztuczne skarpy dla stworzenia górskiego krajobrazu w Warszawie. Zamiast sztucznej, twardej linii murów zobaczymy też wkrótce „regle i poloniny” pokryte górką roślinnością, ocienione świerkami i jodłami, kwitnące na przedwiośniu fioletem krokusów.

Tego roku posadzono już 50 tys. bylin.

W parku im. Żeromskiego lada dzień stanie fontanna dłuta Henryka Kuny. Będzie to postać Aliny z „Balladyny” Słowackiego, w stroju starosłowiańskim, z dzbankiem w ręku.

Postument granitowy w formie kielicha jest już ustawiony na miej-

scu (od strony pl. Wilsona, na osi ul. Marymonckiej).

ZOLIBORSKA MUZYKA PRZYSZŁOŚCI

Park Dolny Żoliborza znajduje się „in statu nascendi”. Dość długo zresztą trwają już te narodziny parku. W obecnym stadium Park Dolny to wielka szesnastohektarowa płaszczyzna ugoru, pełna wyrw, śmieci i gruzów, a wśród tego, gdzieś zabłąkane jakby — wypielęgnowane alejki wysadzone drzewami i finezyjny w linii zarys przyszłego basenu. Dalej w pobliżu Wisły biegnie droga, znacząca wypukłościami kocich łbów — przyszła ulica Kamedułów. Za nią ciągnąć się będzie plaża i kąpielisko Żoliborza z filtrowaną wodą.

Narazie jest to tylko muzyka przyszłości, jak cały zresztą Park

Dolny. Bo jakże nazwać parkiem dwie alejki, wytyczone wśród ugoru?

×

W przyjemnej wędrówce po nowych ogrodach stolicy — zahaczamy o świeżo powstały zieleńiec Wielkopolski. Ciągnie się on na dłu gości 800 m. między ulicami: Filtrową, Wawelską i Solari'ego, w węższej swej części między ulicami: Krzyckiego, Reja i Dantyszka. Jeszcze niedawno i tutaj był zamieszony plac, który ozdabiał drewniane rudery. A dzisiaj... Pragnęlibyśmy tylko, żeby takie miłe niespodzianki częściej nas spotykały. W wędrówce od zieleńca do zieleńca przebyć trzeba narazie bardzo długie odcinki szarych, często wyboistych bruków.

ha. jot.

Meżobójczyni

skazana na 3 lata więzienia

Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj Janina Szwajda, oskarżona o zabójstwo swego męża Stanisława.

Podczas kłótni małżeńskiej oskarżona chwyciła brzytwę i poderżnęła mężowi leżącemu w łóżku gardło. Szwajda zmarł w kilka godzin później wskutek upływu krwi.

Szwajdowa tłumaczyła się na rozprawie, że nie miała zamiaru zabi-

jać męża. Mąż maltretował ją stale i bił wracając do domu pijany. Według słów oskarżonej, Szwajda przypadkowo podczas kłótni skaleczył się brzytwą, którą trzymała oskarżona w ręku.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Szwajdową na 3 lata więzienia.

Ujęcie groźnej szajki bandyckiej

W powiecie pułtuskim grasowała od pewnego czasu trójka bandytów, napadająca na mieszkańców wsi. Ostatnio wtargnęli oni do zagrody Antoniego Dobrosińskiego we wsi Mieszki Morgi. Po steroryzowaniu domowników i splądrowaniu mieszkania, zrabowali 150 zł. i zbiegli.

Po kilkudniowych poszukiwaniach zdołano bandytów wykryć i osadzić w więzieniu. Są to Czesław i Józef bracia Zajczkowsy i Stanisław Jasiński. Podczas konfrontacji rozpoznało ich wiele ofiar napadów bandyckich w powiecie pułtuskim.

KURJER SPORTOWY

Drugie zwycięstwo Jędrzejowskiej w Hamburgu

We wtorek Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7, 6:2, 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polka grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

W grach podwójnych panów para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz — Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3, a para Hebda — Spychała przegrała z parą niemiecką Redel — Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 3:6.

Jędrzejowska po wypadku na korcie postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w singlu.

O PUHAR POLSKI

W nadchodzącą niedzielę odbędą się 4 ćwierćfinałowe mecze piłkarskie o puchar Polski, a mianowicie:

W Stanisławowie: Stanisławów — Kraków.

W Wilnie: Wilno — Warszawa.

W Łodzi: Łódź — Pomorz.

W Lwowie: Lwów — Śląsk.

PO MECZU LEKKOATLETYCZNYM W KROLEWCU

Prasa królewiecka zamieszcza obszerną sprawozdania z meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy. Dzienniki zgodnie podkreślają, że jakkolwiek Niemcy wygrały spotkanie różnicą 32 punktów, to jednak walka była prawie przez cały czas równorzędna.

Polacy zadokumentowali swoją wyższość w skokach, byli równi Niemcom w konkurencjach technicznych, natomiast zawiedli w biegach. Zwycięstwa Noji na 10 tys. metrów i Zasłony na 100 metrów wywarły duże wrażenie, mimo, że były to jedyne biegi, wygrane przez Polaków.

NAJBLIŻSZY PROGRAM TENISISTÓW

Skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią 29 — 31 b. m. w Bukareszcie obejmie dwóch graczy, a mianowicie Hebda i Baworowskiego. Kierownikiem drużyny będzie p. Ożga.

Na mecz kobiecy Polska — Czechosłowacja o puchar środkowo-europejski wyznaczony został skład następujący: J. Jędrzejowska i Jacobsenowa w grze

pojedynczej oraz siostry Jędrzejowskiej w grze podwójnej. Mecz odbędzie się przypuszczalnie 22 — 24 b. m. w Warszawie.

Na turnieju tenisowym w Juracie dn. 29 — 31 b. m. grać będą Tłoczyński, Spychała i Z. Jędrzejowska.

Treningowy obóz tenisowy juniorów odbędzie się w CIWF-ie w dniach 1 — 14 sierpnia.

NASI PIĘCIOBOJOWCY GORSI OD WĘGRÓW I SZWEDÓW

W Budapeszcie zakończony został trójmech Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju. Ostatnią konkurencją był bieg na 3.800 mtr., w którym zwyciężył Węgier Bołgar w czasie 13:47 sek. Z Polaków trzecie miejsce zajął Batóg — 14:19,6, 6) Błaszczak 14:39,8.

W ogólnej klasyfikacji całego pięcioboju indywidualnie zwyciężył Węgier Orban — 13 pkt. Pierwszy Polak Batóg z 50 pkt. na jedenastym miejscu.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyły Węgry — 25 pkt. przed Szwecją — 30 pkt. i Polską 70 pkt.

PRZYPOMNIELI SOBIE PO NIEWCZASIE...

Na ostatnim posiedzeniu zarząd krakowskiego OZPN uwzględnił protest drużyny ZS. Chelmek przeciwko uznaniu Garbarńi mistrzem okręgu krakowskiego, dzięki lepszemu stosunkowi bramki. Jak wiadomo, w pierwszym meczu zwyciężyła Garbarńia 6:0, w drugim nato-

Uniwersalny oszust

Występował jako pułkownik, kontroler rzeźni, inkasent i t. p.

Abram Ajzensztadt z Warszawy należał do grupy najbardziej uniwersalnych oszustów. Występował jako pułkownik, jako kontroler rzeźni miejskiej, jako akwizytor, jako pośrednik i t. p. Rywalizował z różnymi bandami oszukańcami i dlatego też nazywano go w świecie przestępczym „Adasiem Rywałem”. Najukubiejszym jego zajęciem było występowanie w roli kontrolera rzeźni. Odwiedzał właścicieli sklepów rzeźniczych wymuszając łapówki pod groźbą sporządzenia proto-

kółu za utrzymywanie mięsa w stanie nieprzeprysowym. „Urzędował” również na dworcach, zatrzymując osoby przywożące do Warszawy mięso, które konfiskował, zwalniając je od konfiskaty dopiero po otrzymaniu okupu.

Ostatnio zdołał wykraść w jednym z czasopism handlowych listę abonentów i począł inkasować pieniądze. Zdołał już zebrać 1500 zł., gdy go zdemaskowano i oddano w ręce policji. Oszusta osadzono w więzieniu.

Cudowne ocalenie dziecka

Spadło z 3 piętra i nie odniosło obrażeń

Przy ul. Wólczańskiej 183 w Łodzi wydarzył się wstrząsający wypadek.

Mieszkanka tego domu, Irena Pietrzak, wyszła na miasto, pozostawiając w mieszkaniu 15-miesięcznego synka Henryka. Dziecko wdrapało się na krzesło, następnie na parapet okna. W pewnej chwili runęło z 3-go piętra.

Na wysokości 1-go piętra chłop-

czyk zahaczył o antenę, która zerwała się i spadła na niewybrukowane i rozmokłe od deszczu podwórko. Dziecko nie odniosło żadnego szwanku.

Matka weszła do pokoju akurat w momencie, gdy dziecko wypadło. Do stała ona tak silnego ataku nerwowego, iż w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Niezwykły proces wójta z Rembertowa

Gmina, która uchwaliła fundusz „łapówkowy”

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał jedną z pospolitych, niestety, spraw — proces wójta, oskarżonego o nadużycia pieniężne. Defraudacji w wysokości około 10 tys. złotych dopuścił się tym razem M. Zdieszyski, wójt gminy Rembertów i skazany został za to na 2 lata więzienia.

Niezwykłym momentem w tej sprawie był jednak sposób obrony wójta, który twierdził, że do żadnej winy się nie poczuwa i brakuje w kasie pieniądze użył zgodnie z uchwałą rady gminnej.

Według słów oskarżonego, gmina

posiadała duże należności u Skarbu państwa za jakieś roboty drogowe, wykonane na rachunek państwa i nie mogła tych sum wyzłokować. Na wniosek wójta rada gminna uchwaliła przeznaczyć parę tysięcy złotych na „zrealizowanie tych należności”, czyli poprostu na łapówki. Odpowiednią uchwałę na piśmie złożył wójt Sądowi. W toku przewodu oskarżony nie chciał jednak wymienić osoby, której rzekomo te pieniądze, uchwalone przez gminę, wpłacił i w rezultacie został skazany za przywłaszczenie.

Pierwszy raz chyba zdarza się fakt istotnie niesłychany, żeby samorząd oficjalnie uchwalał fundusz... na łapówki.

Pozbawienie praw agenta dewizowego

Na podstawie art. 5 ust. (3) dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi — kan torowi wymiany B. Heilsberg i J. Rotenberg w Warszawie cofnięte zostały uprawnienia agenta dewizowego.

Wypadek na scenie

W granej w Teatrze Malickiej sztuce „W perfumerji” jest scena, w której aktor p. Łoziński rzucił musi kolegę Zawistowskiego o ziemię.

Onegdaj p. Łoziński zagrał w tej scenie z takim przejęciem, że panu Zawistowskiemu zwichnął lewą rękę. P. Zawistowski, mimo silnego bólu, grał do końca aktu. W przerwie udzielił artyście pomocy lekarz dyżurny.

Podróżuj samolotem

NAJTAJSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Złośliwe narośle na polskim handlu Czas skończyć z anonimowymi agentami

Raz poraz czytamy w gazetach w rubryce drobnych ogłoszeń:

„Pałta, ubrania tania, bo z licytacji“...

Tak jawnie w pismach ogłaszają się hjeny licytacyjne i ani się zająką, gdy zaczną mówić o swej działalności jako o handlu, ba! nawet powoływać się będą bez cienia rumieńca na swoją etykę kupiecką.

Imny przykład. Niema dnia, aby do mieszkań biedoty warszawskiej nie zapukał jakiś anonimowy agent ofiarując wyżymaczki, aparaty radiowe, maszyny do szycia czy kilimy na bajecznych warunkach. Prostu trzeba płacić złotówkę tygodniowo.

Przy takich spłatach ktoś wglębiałby się w cenę, w kalkulację nabytego towaru, a tymczasem ta kalkulacja na miłą zalatuje lichwą. Ponieważ agent domokretny może czasem stracić część należności u klienta, przeto zgóry wlicza sobie ewentualne straty do ceny dostarczanego towaru.

Czytamy także dość często o różnych tanich a okazjnych kupkach, przyczem adres firmy zastąpiony jest przez numer skrytki na poczcie.

Ta skrytka to cały lokal firmy, jedyna odpowiedzialność i gwarancja. Gdy taka pseudo-firma okpi i oszuka klienta, wtedy doprawdy pozostaje szukanie wiatru w polu.

Przy dostawach różnych towarów na spłaty, agent podsuwa klientowi do podpisania deklarację, na której drobnym piśmem wydrukowana jest uwaga: „umowa niniejsza zaskarżalna jest w sądzie w Krakowie“.

Czy może oszukany nabywca kłama, okazjnego materiału na ubrania, aparatu radiowego, skarżyć się w Krakowie, ponosząc koszty zupełnie niewspółmierne do wartości nabytego towaru.

Oto kilka przykładów niezdrowych

Układ handlowy niemiecko-litewski

Został podpisany z ważnością na jeden rok niemiecko-litewski układ handlowy.

Przewiduje on szereg kontyngentów na łączną sumę 45 miljonów litów, przyczem obejmie również wymianę towarową z b. Austrią.

Nowy układ handlowy wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

narośli na organizmie handlu polskiego.

„Anonimowy“ kupiec, nie ponoszący żadnych ciężarów na rzecz państwa i społeczeństwa, zyskuje często u klienta więcej zaufania niż kupiec osiadły, prowadzący interes normalnie i legalnie, odpowiedzialny za swój towar i uczciwy stosunek do klienta.

Ponieważ anonimowi dostawcy i agenci opanowali w swoim czasie biura i urzędy, handlując pod opieką woźnych i oficjalistów, ukazał się okólnik p. premiera zabraniający handlu w urzędach.

Okólnik ten jednak całkowicie zła nie wypełnił.

Bo żaden okólnik nie wypełni w pełni zła, które głęboko zapuściło ko-

zienie.

Tu nie okólnika potrzeba, lecz obudzenia świadomości nabywców-konsumentów, aby nie oddawali się dobrowolnie w ręce agenta-spekulanta i lichwiarza, handlującego anonimowo.

Każdy kupiec, a ostatnio i zreszcie nia kupieckie umożliwiają dogodnie nabyć towaru tym, którzy nie mogą nabyć go od razu za gotówkę.

Ale każdy obywatel musi obudzić w sobie świadomość, że nabywanie towaru ogłoszonego jako osiągniętego „tania, bo z licytacji“, jest pośredniem przykładaniem ręki do cudzej krzywdy, która rzadziej spotyka człowieka słusznie a w ogromnej ilości wypadków — bardzo niesłusznie. (w. h.)

Realizacja postulatów Kongresu Bezpieczeństwa Pracy Instytut chirurgji zawodowej

Zakończone zostały prace nad organizacją wstępną Instytutu Ortopedii Ruchów i Chirurgji Pracy zawodowej przy klinice chirurgicznej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Zadaniem Instytutu jest pogłębienie wiedzy o mechanice ruchów przy pracy w celu podniesienia stanu

zdrowotnego pracujących i zmniejszenia wypadkowości przy pracy.

Zakład ten jest pierwszą tego rodzaju placówką naukową w Polsce i tworzenie jego stanowi realizację jednego z postulatów, wysuniętych przez odbyty niedawno kongres bezpieczeństwa i higieny pracy.

Nowy „wyczyn“ spółdzielczy Czy w Polsce odczuwany jest brak fabryk włókienniczych lub nadmiar wełny?

Jak się dowiadujemy, przy wydatnej pomocy jednej z największych państwowych instytucji finansowych, przystąpiono na terenie Wolborza pod Piotrkowem do budowy wielkiej tkalni spółdzielczej.

Fabryka ta będzie przerabiać wełnę na tkaniny, które następnie wykonane być mają w fabrykach łódzkich, tomaszowskich i pabjanickich.

Wełnę do tej fabryki dostarczać mają rolnicy - udziałowcy z powiatu piotrkowskiego i okolicznych. Przy omawianej fabryce ma być w przyszłości utworzona spółdzielca garbarnia i wytwórnia kożuchów.

Udziałowcami spółdzielni są rolnicy z pow. piotrkowskiego oraz organizacje społeczne. Dotychczas zdołano zebrać 500 udziałowców i spółdzielnia dysponuje kapitałem w

wysokości 50 tys. złotych (100 zł. udział).

Ponieważ koszty wybudowania fabryki obliczone są na kwotę 250 tys. zł., resztę potrzebnego kapitału, jak również i kapitału obrotowego dostarczyć mają Wydział Powiatowy w Piotrkowie oraz państwowe instytucje finansowe.

Dziwnem się wydaje, że realizując powyższy projekt nie zastanowiono się, iż obecnie duża ilość fabryk włókienniczych w Polsce jest nieczynna, wiele też nie może wyprodukować nawet w połowie swych możliwości produkcyjnych. Nie zastanowiono się również nad tem, że w Polsce odczuwany jest stale wielki brak wełny, której duże ilości są rok rocznie importowane.

Pozatem jeszcze jeden dość ważny szczegół, którego organizatorzy oraz instytucje finansujące

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 292,55, Bruksela 89,90, Londyn 26,18, Nowy Jork 5,30,63, Nowy Jork-kabel 5,30,88, Paryż 14,73, Praga 18,43, Sztokholm 135,10, Zurych 121,45. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27,50, kanadyjskie 5,24,50, floreny holenderskie 291,55, franki francuskie 14,53, szwajcarskie 120,95, belgi belgijskie 89,65, funty angielskie 26,09, funty palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 12, duńskie 116,30, norweskie 130,90, szwedzkie 134,45, liry włoskie 22, marki fińskie 11,30, niemieckie 74, niemiecki srebrne 99.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była nadal bardzo moonna, zwłaszcza dla akcji Banku Polskiego. Obroty były małe wobec szczytowego zaofiarowania. Notowano: Bank Polski 130, Bank Zachodni 34,50, Węgiel 32,25 — 23,50 — 32,25, Łipopy 82,50, Modzejów 14, Ostrowiec

58,50, Starachowice 38,88 — 38, Zyrardów 58 — 57, Haberbusch 48.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była niejednorodna, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 84,25, II em. 83,50, seria 92, 4 proc. dolarowa 42, 4 i pół proc. wewnętrzną 67,50, drobne odcinki 67,25, 4 proc. konsolidacyjna 67,50 — 67,75, 4 i pół proc. ziemskie 65,38 — 65,13, 4 proc. ziemskie poznańskie 53,75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 75,50 — 75,25, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 76,50, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 64, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 68,88, 6 proc. obligacje m. Warszawy em. 76,50, 8 i 9 em. 74,75.

POZAGIEŁDOWE

KURSY WIECZORNE
Inwestycyjna I em. 84,25.
Inwestycyjna II em. 83,50.
Dolarówka 42.
Konsolidacyjna 67,75.
Wewnętrzna 67,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.141 t., w tem żyta 615 ton. Notowano za 100 kg. paryetet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednokłosa 21,25—21,75, zbierana 26,75—27,25, czerwona szkłista 21,25 — 21,75, żyto II et. 18,75 — 19, III et. 18,50—19,75, wyka 21,75 — 22,75, owies I et. 21,50 — 22,25, II et. 18,75—20,50, gryka 17-17,50, peluska 25 — 26, zab południowo-afrykański 27,50 — 28,50, zab amerykański 25 — 36, mąka pszeniana wyciągowa 43,50 — 46, gat. I 40,50 — 43, I-A 38,50 — 40,50, II 32,50 — 34,50, II-A 28

— 31, III 24,50 — 27,50, pastewna 17-18, żytnia gat. I 34,50 — 35,50, gat. I 65 proc. 32,25 — 33, gat. II 22 — 23,25, razowa 25,75 — 26,75, ziemniaczana „superior“ 30—31, otręby pszenne 12,75 — 13,25, średnie 11,75 — 12,25, mialkie 11,75—12,25, żytnie 11—11,50, jęczmień 11,75 — 12,25, groch polny 24,50 — 27,50, groch zielony 24 — 25, groch Victoria 30 — 31, lubin niebieski 15,25 — 15,75, żółty 17 — 17,50, rzepak ozimy 45 — 46, kończyzna czarna surowa bez grubej kaniarki 75 — 110, czerwona bez kaniarki o czystości 97 proc. 75 — 110, biała surowa 190—220 — 240, kończyzna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 21 — 21,50, rzepakowe 14,75 — 15,25, słonecznikowe 16,75 — 17,25, śrut sojowy 22 — 22,50, ziemniaki jadalne 4 — 4,50, fabryczne 3,50 — 3,75, ziemniaki — sadzeniaki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6 — 6,50, słoma żytnia w snopkach 6,50 — 7, słoma prasowana gat. I-szy 10 — 10,50, gat. II-gi 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, gorczyca 36 — 38, siemie lniane 53 — 54.

Rozpoczęcie rokowań handlowych z Litwą

W Warszawie rozpoczęły się wstępne rozmowy handlowe polsko-litewskie. Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział m. in. dyrektor departamentu handlowego ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Geppert, radca ekonomiczny w ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Wasiński, oraz radca referatu bałtyckiego w ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Polheim.

Z ramienia komitetu traktatowego rządu handlu zagranicznego delegowany został dyr. Jakubowski.

Delegacji litewskiej przewodniczy dyrektor departamentu handlowego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Norkajtis.

MARJAŃ MAŁKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Cóż pan chce jeszcze wiedzieć? Weżykiewicz przyglądał się profesorowi z uwagą. Czyż właściwie miały cel dalsze pytania? — rozmyślał. Obracał w palcach notes.

— Chciałbym — zaczął — przejrzeć osobiste papiery zmarłej... może tam znaleźlibyśmy jakiś dowód, wskazówkę...

— Oczywiście... osobiste papiery... jeśli pan chce. — Twarz profesora nabrała dziwnego wyrazu. — Ale wątpię, czy tam coś da się odkryć. Ona była bardzo ostrożna... bardzo inteligentna i ostrożna.

Wygłosiwszy tę osobliwą pochwałę zmarłej pokiwał głową i wstał z fotela.

— Muszę już opuścić panów — skłonił się uprzejmie, zginając w ukłonie swoją wysoką i chudą postać. — Moja dorożka zapewne czeka... Bardzo panu zobowiązany jestem panie inspektorze...

Drzwi zamknęły się cicho za odchodzącym. Inspektor Biruza podszedł do okna, uchylił stopy i patrzył przed czarne połyskujące wilgotne szyby. W blasku latarni widział frag-

ment zalanej deszczem ulicy. Zakłócała się buda dorożki i końskie kopyta ozwały się brzękliwym klekotem na jezdni.

— Osobliwy człowiek — mruknął Biruza.

— Jak wszyscy wielcy uczeni... — uśmiechnął się wyrozumiale Weżykiewicz.

Elżbiety Brunickiej nie można było nazwać ładną; oczy miała za małe, za mało wyraziste, usta za grube, eferę nazbyt śniadą jakby wечноnie opaloną i za duże czoło pod gęstą kasztanową czupryną obciętą krótko po męsku i zaczesaaną za uszy wyjątkowo małe i kształtne. Figure miała za to smukłą, zręczną i wysportowaną raczej chłopięcą niż kobiecą i kształtne nogi, na które mecenas Rubelek spoglądał z całkiem zresztą bezinteresownym uznaniem.

Właśnie uchyliły się drzwi i mecnas podniósł głowę z nad biurka.

— Cóż tam nowego panno Elżbietko?

Brunicka szła prędko przez pokój z gazetą w ręku, z błyszczącymi ocz-

wieniem oczyma.

— Pan mecenas czytał dzisiejsze gazety?

— Przeglądałem...

— A to?

Położyła rozłożony dziennik na biurku, na aktach, które Rubelek studiował właśnie i wskazała palcem na grubym drukiem czerniejący nagłówek:

„Żona znanego uczonego ofiara tajemniczego mordercy. Kto zabił Krystynę Brandl? Kochanek zamordowanej pod zarzutem zbrodni...“

— Owszem, czytałem to — skinął głową mecenas i zdjął z nosa binokle; czuł, że zanosi się na dłuższą rozmowę, nasadził więc binokle na wskazujący palec prawej ręki i podniósł wzrok na twarz swej aplikantki.

— Bardzo interesująca sprawa!

— Tak pani sądzi?

— Ten Spokojny jest moim zdaniem niewinny...

— To ten aresztowany?

— Właśnie... Jestem pewna, że on nie zamordował tej kobiety i wogóle to wcale nie taka prosta sprawa jak

się wydaje... Profesor August Brandl... Czy to nie jego brat popełnił samobójstwo? Było o tem w gazetach już dość dawno...

— Pamiętam — przytaknął Rubelek. — Paweł Brandl... Była to jakaś niewyraźna sprawa. Ale cóż to ma do rzeczy?

— To tylko tak przypomniało mi się — uśmiechnęła się Elżbieta. — Ale wracając do tego morderstwa, co pan o niem sądzi?

— Cóż mam sądzić?

— Och!... no, proszę nie udawać, że pan nie rozumie mecnasie... Będzie to napewno jedna z głośniejszych spraw... a adwokat, któryby podjął się obrony oskarżonego...

— Któż jest tym adwokatem?

— Oto właśnie chodzi, aby pan nim był!

— Czy ten... Spokojny zwracał się do nas o obronę?

— Wcale nie... Ale moglibyśmy mu to zaproponować. Pan będzie dzisiaj w sądzie, panie mecnasie... mogłoby się pan dowiedzieć...

— Ależ nie widzę powodu, dlaczego ja...

— Ale ja widzę... — zamrugala prędko powiekami Brunicka. — Pan się podejmie tej sprawy a mnie poleci jej prowadzenie! — Potrząsnęła głową zuchowato i roześmiała się wesoło z zafrasowanej miny Rubelka.

— Pani?! Także pomyśl... To nie dla kobiety taka sprawa. Miałbym

pozwolić, aby się pani grzebała w tem morderstwie i tych wszystkich towarzyszących mu paskudztwach!...

— Ooo!... jeśli pan mecnas chciał mnie ustrzec przed zetknięciem z brutalną rzeczywistością życia, to należało to zrobić daleko wcześniej... Mecnasie, musimy koniecznie podjąć się tej obrony!

— Pomyśl — chrząknął Rubelek — a teraz niech pani łaskawie zabierze te gazety i zostawi mi choć kwadrans czasu na przejrzenie aktów mojej dzisiejszej sprawy... Przecież o dwunastej mam być w sądzie. Cóż sobie pani myśli!... — gęral i siłując nadać sobie wygląd zagniewanego.

Elżbieta Brunicka usiadła przed maszyną, ale zamiast wziąć się do pisania, rozłożyła-przyniesione z biuretu mecnasa gazety i pochylała się nad nimi z zajęciem. Przyglądała się z uwagą fotografii Spokojnego, uchwyconego przez obiektyw w chwili, gdy opuszczał bramę domu w asyście policji. Biedny, zastraszony chłopczyca... Taką opinię wydała o nim panna Elżbieta. Nie wyglądał wcale na groźnego mordercę. Powrócił samego dnia mecnasowi Rubelkowi, nim opuściła kancelarję.

— Skądże pani to wie?

— Widziałam jego fotografię... (d. c. n.)

CZWARTEK
Bonawentury
Wech. sl. 3.31. Z. 7.53.

POGODA NA DZIS

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem ze
chmurami do przelotnych deszczow i
oc. Temperatura w ciągu dnia powyżej
10 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.
W nocy przeważnie kłębiaste o pod-
wiewie około 500 m.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”.
Teatr Polski: „Cyganeria paryska”.
Teatr Letni: „On i jego sobowtór”.
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja”.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „W perfumerii”.
Teatr Kameralny: „By rozum był przy
młodości”.
Instytut Reduty: nieczynny.
Teatr Wielka Rewja: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: „Romans z u-
rodem ekarbowym”.
Male - Qui Pro Quo (Cukiernia
Semińska, ul. Mazowiecka 12): Nie-
czynny.
Dolina Szwajcarska: Ogród czynny co
pienno o 11-ej rano do 23.30. Dziś i ci-
enno o godz. 21-ej występy zespołu
okalnego Teatru. Codziennie od go-
rzej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL
DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „As kier”.
Allantia: „Symfonia młodości”.
Baltiki: „Wieża miłości”.
Cypriot (Warszaka 123): „Wrzes”.
Casino: „Piętnastolatka”.
Colosseum: „Kapitan Mollenard”.
Czary: „Droga w nieznane i dodatki”.
Elite: „Jei Wysokość tańczy walc”.
Zabitem”.
Europa: „Niesprawiedliwiona godzi-
na”.
Filharmonia: „Królestwo zakocha-
nych”.
Hollywood: Nieczynny.
Hellas: „Dla ciebie Marjo” i „Wódz
wzruszających”.
Imperial: „Szczęśliwie się skończyło”.
Italia: „Rose Marie”.
Kino parafii św. Andrzeja: nieczynny.
Majestic: „Kalif Bagdadu”.
Mewa: „Droga do Rio” i „Panna Lili”.
Miejski (Hipopota 8): „Zaufaj mi”.
Nowa Tombola: „Siódme Niebo” i
„Pieniądze przed ślubem”.
Paladium: „Miljoner na tydzień”.
Paris: „Lot stracony”.
Petit Trianon: „Z miłości dla ciebie”.
Brazda”.
Raj: „Dama kamelową” i dodatki.
Rialto: „Dla ciebie senorito”.
Roma: „Chłopcy z Tyrolu”.
Sokol: „Taniec szczęścia i rozpacz”.
Sorento: „Dinki” i „Lowa przygod”.
Sindior: „Indyjski grobowiec”.
Sinks: „Ludzie z zalka”.
Sylowy: „Patrol na pustyni”.
Szwiatowid: „Kłeska białego kobry”.
Szwiat: „Straszny dwór”.
Tos: „Bohaterowie morza”.
Uliczka: „Pieśń Szanghaju”.
Victoria: „Córka Szanghaju”.
Wanda: „Moja panna mama”.

KOCHANEK — TO JA” ŚCIAGA
TŁUMY DO TEATRU NOWEGO

Przezabawna komedia Niewiarowicza
Kochanek — to ja”, ściga tłumy pu-
bliczności od tygodnia do Teatru Nowe-
budząc śmiech na widowni przeza-
waniem perypetjami bohaterów: Lin-
dówny, Wesołowskiego i Białoszyby-
wego. Gra aktorska rozmachem komi-
nym zyskuje burzliwe oklaski publicz-
ności.
CYWESOLA FARSA „ON I JEGO
SOWTOR” W TEATRZE LETNIM
Teatr Letni wystąpił z premierą jed-
ną z najlepszych far francuskich, któ-
rą adaptowała się w adaptacji tekstu, do-
danego przez znanego komika sceny
francuskiej, Kazimierza Szuberta. Rolę
główną gra Jerzy Sliwinski, inne role
grają: Karczewski, Jaron i Kwaskow-
ski. Świat kobiet reprezentują: Buko-
wiczka, Jakubińska, Martini, Magierow-
ska, Tatarakiewicz-Woskowska. Dekoracje
pociągowe.

Pielgrzymka fotografów
na Jasną Górę

W Częstochowie odbył się zjazd
fotografów z całego kraju, połą-
czony z pielgrzymką na Jasną Gó-
rę zorganizowaną przez Cech Foto-
grafów Chrześcijan m. st. War-
szawy. Przybyło około 200 fotogra-
fów z rodzinami. Poza Warszawą
nie byli reprezentowani Śląsk,
Wielkopolska i Pomorze.

Narody poznają się wzajemnie
Coraz więcej letnich uniwersytetów międzynarodowych

Pomimo trudności dewizowych,
piętrzących się, jak nieprzebyte gó-
ry przed amatorami podróży zagra-
nicznych, pomimo całego szeregu,
mniej lub bardziej słusznych argu-
mentów przemawiających za spe-
dzaniem urlopów w kraju — ruch
turystyczny zagranicę nie słabnie.
Obecny, w pełni znajdujący się se-
zon urlopowy, wpłynął oczywiście
jeszcze na zwiększenie jego natę-
żenia.

Z okien wystawowych biur podró-
ży, które coraz gęściej rozsiadają
się przy głównych ulicach śródmie-
ścia Warszawy i wszystkich więk-
szych miast kraju, krzyczą jaskrawe
plakaty: „Urlop nad Morzem
Czarnym!”, „Wycieczki nad Jezio-
ro Balaton!”, „Spędzajcie lato na
płazach słonecznej Jugosławii!...”.
Jest w czym wybierać — to pew-
ne.

Często też wrodzona i... zdrowa
zresztą ciekawość poznania zagra-
nicy i życia turystyczna okazują
się silniejsze, niż względy patrio-
tyczne i — turysta wyjeżdża zagra-
nicę.

Leży przed nami właśnie efek-
townie i starannie wydany pros-
pekt, zatytułowany „Turystyka Aka-
demicka Zagranicą, lato 1938”, wy-
dawnictwo Polskiego Akademicko-
go Związku Zbliżenia Międzynarodo-
wego „Liga”. Już sama szata zew-
ntrzna prospektu zasługuje na po-
chwale i zachęca do bliźszego za-
poznania się z jego zawartością tre-
ściową. Należy to podkreślić tem sil-
nie, że, jak pisaliśmy już kilka-
krotnie na tem miejscu, nasza tu-
rystyka, tak krajowa, jak zagranic-
zna, ciągle jeszcze w tej dziedzi-
nie pozostaje daleko w tyle za wy-
dawnictwami zagranicznymi. Pomi-
ając już samą stronę estetyczną,
nie ulega przecież wątpliwości, że
prospekt wydany na ładnym papie-
rze, ładnie ilustrowany, posiadają-
cy czytelny druk — o wiele łatwiej
spełni swą rolę propagandową, niż
wydawnictwo, które tych zalet nie
posiada.

Ale otwórzmy prospekt „Ligi”.
Jest ona, jak wiadomo, instytucją
akademicką i w związku z tem jej
imprezy turystyczne mają specy-
alny cel i charakter. Ma mianowicie
na celu, jak informuje pierwsza
strona wydawnictwa, „umożliwie-
nie naszym Kolegom, nawiązanie
węzłów serdecznej przyjaźni z mło-
dzieżą innych krajów, poznanie ich
ojczyzn, języka i kultury, by przez
wypoczynek wzmocniła siły przed
nowym okresem pracy”.

W bieżącym letnim sezonie tu-
rystycznym akademicy polscy mają
okazję odbycia wycieczek na 34 tra-
sach, przyczem na niektórych tra-
sach przewidziane są dwu- i trzy-
krotne wycieczki, w różnych termi-
nach. Poza temi wycieczkami kole-
gowi znajdujemy jeszcze inform-
acje o kilkudziesięciu wyciecz-
kach autobusowych. W stosunku do
lat ubiegłych jest to ogromne roz-
szerzenie turystycznej działalności
organizacji, z jednej strony dające
naszej młodzieży znakomitą okazję
poznania zagranicy, z drugiej stro-
ny świadczące najwymowniej o po-
trzebie zorganizowanego ruchu tu-
rystycznego zagranicą dla tej mło-
dzieży.

Wśród wycieczek, o których mo-
wa w prospekcie, wyróżnić należy
dwie grupy: wycieczki turystycz-
no - poznawcze i kursy językowe.

Te właśnie kursy językowe są in-
stytucją, zasługującą na to, by się
z nią bliżej zapoznać.
Spędzając parę tygodni w ja-
kimś uniwersyteckim ośrodku, uc-
czestnik wycieczki na kurs języko-
wy ma możliwość uczęszczania na or-
ganizowany przez miejscową uczel-
nię, najczęściej w porozumieniu z
największą uczelnią kraju, t. zw.
letni uniwersytet, uruchamiany spe-
cjalnie dla cudzoziemców.
Zależnie od znajomości języka u-

częszczających, każdy kurs przewi-
duje inny program. Tak np. kurs
niższy języka niemieckiego przewi-
duje ćwiczenia i słownictwo, ćwi-
czenia fonetyczne, naukę niemiec-
kich pieśni, lekturę krótkich opo-
wiałań i anegdot z życia Niemiec,
ich krajoznawstwa, historii itp., kró-
tkie dyktanda i wypracowania, nau-
kę podstaw gramatyki i słowotwór-
stwa; kurs średni — lekturę nowo-
czesnej niemieckiej prozy, ćwicze-
nia w bezbłędnej wymowie, czaso-
pisma, gazety, ćwiczenia pisemne,
dyktanda, wypracowania, listy, prze-
kłady niemieckie, wybrane rozdzia-
ły z niemieckiej gramatyki i sty-
listyki w związku z pracami piśmien-
nymi; kurs wyższy wreszcie przewi-
duje lekturę niemieckich klasyków,
romanów i nowoczesnej literatury
w związku z odnośnymi wykładami,
ćwiczenia w wymowie, referaty,
wypracowania, listy różnej tre-
ści i rodzaju, stylistycznie ujęte
tłumaczenia z obcego języka na
niemiecki.

Dla uczestników kursów organizo-
wane są poza tem specjalne impre-
zy w związku z lokalnymi uroczy-
stościami, rocznicami itp. Tak np.
w programie kursu języka angielskiego
w Oksfordzie, przewidziana
jest specjalna wycieczka na festi-
wal szekspirowski do Stratford-on-
Avon; w programie kursu języka
francuskiego w Cannes — wyciecz-

ka na przedstawienie teatralne w
rzymskim teatrze w Orange itd.

Pozatem każdy kurs połączony
jest z okólną podróżą na specy-
alnie interesującą wybraną trasie.
Tak np. wycieczka na kurs języka
francuskiego do Besançon jedzie
przez Wiedeń, Wenecję, Medjolan,
Aostę, Chamonix, Lozannę; w każ-
dej z tych miejscowości zatrzymu-
je się na krótko; w powrotnej dro-
dze zatrzymuje się na cztery dni w
Paryżu.

Ukończenie kursu i zdanie odpo-
wiednich egzaminów daje słuchaczowi
prawo do otrzymania świadectwa.
Ze względu na powagę instytu-
cji organizujących kursy i prze-
prowadzających egzaminy, świadec-
two takie posiada odpowiednią wagę.

Zresztą o popularności letnich
kursów językowych najlepiej świad-
czy to, że w roku ubiegłym organi-
zowane były trzy takie kursy, w An-
glii, Austrii i Francji, podczas gdy
w roku bieżącym prospekt przewi-
duje dwa w Niemczech (w Heidel-
bergu i w Frankfurcie), dwa w An-
glii (w Oksfordzie i w Exeter), trzy
we Francji (w Besançon i jeden w
Cannes), dwa w Italji (w Perugji)
i wreszcie kurs kultury węgierskiej
w Kesthely (wykłady w języku
francuskim, niemieckim i angielskim).

A. Km.

Mistrzu, poco to ciągle odkładanie?

Warszawa żyje od szeregu dni pod
znakiem Kiepury. Codziennie dowi-
dujemy się, co robił wczoraj, co be-
dział robił jutro, co zjadł na śniada-
nie, o której godzinie chodzi spać,
ile ma garniturów, co myśli o Polsce
i o sobie.
Ostatecznie nie w tem zlego, lu-
dzie interesują się czem mogą. War-
toby jednak postawić z okazji kiepu-
romani, jaką ogarnięta została
część stolicy, następujące skromne
pytanie: dlaczego „mistrz” jest taki
niezadowolony. Przedstawienie Carmen
zopowiedziane było na zesłą środę.
Nagle w poniedziałek „mistrz” zde-
cydował, że będzie śpiewał w piątek!
Mówi się trudno. Okazuje się jed-
nak, że odkładanie jest u „mistrza”

na gminie.
Przez kilka dni pisano się i krzy-
czało o tem, że koncert na Starem
Mieście odbędzie się we czwartek
14 b. m. I oto wczoraj dowiedzieli-
śmy się z olbrzymich afiszów, że
szczęście do spotka nas dopiero 16-go
b. m.
Wydawałoby się, że to drobni-
zgi, o których nie warto mówić. Ale ży-
cie to suma drobni-
zgi, może nawet nie bez premedy-
tacji wystawianiem w kolejkach dla
zamiany biletów, dla odbioru pienię-
dzy. Czy to naprawdę właściwa dro-
ga dla zjednywania popularności?...
(fr.)

Maruszczyce grozi
trzeci wyrok śmierci

Nikifor Maruszczycki skazany już
dwukrotnie na karę śmierci (przy-
czem jeden z tych wyroków jest pra-
womocny), otrzymał obecnie nowy
akt oskarżenia.

Tym razem Maruszczycki pocią-
gnięty został do odpowiedzialności za
11 przestępstw popełnionych w o-
kresie od września 1937 r. do 15-go
stycznia 1938 r., to jest do chwili u-
jęcia go przez policję. Maruszczycki
zarzucać jest oddanie śmiertelnych
strzałów do przodownika służby śled-
czej Władysława Junki i postrzele-
nie trzech funkcjonariuszów policji

Rudolfa Jakubowskiego, Kazimierza
Tumielowicza i post. Wiesława Mi-
cińskiego.

Pozatem Maruszczycki odpowiadać
będzie za napady rabunkowe i po-
strzelenie siedmiu kupców.

Nowa rozprawa ma się odbyć w
sierpniu. Jest jednak rzeczą wątpli-
wą czy dojdzie ona do skutku wobec
dwóch wyroków śmierci.

Do kancelarii Prezydenta Rzeczy-
pospolitej wpłynęło podanie Maru-
szczycki o łaskę w pierwszej sprawie,
w której wyrok śmierci już się upra-
womocnił.

Morderca profesora jeszcze nie ujęty
Zeznania p. Gantnerowej

Donosiliśmy przed kilku dniami o
potwornym napadzie w Rembertow-
wie na willę emerytowanego prof.
Aleksandra Gantnera, który został
zamordowany przez bandytów, żona
za jego, 71-letnia Antonina, ciężko
rana.

Dopiero onegdaj ranna odzyskała
w szpitalu przytomność i złożyła ze-
znania.

Według słów staruszki, mordu do-
konał jeden tylko osobnik. Wybił on
okno w kuchni, przedostał się do
mieszkania. Staruszka, zaniepokojona
brzękiem stłuczonej szyby, wybiegła
do sąsiedniego pokoju i tu
zderzyła się w ciemności ze zbrod-
niarzem. Otrzymała kilka ciosów i
padła na ziemię nieprzytomna.
Ocknęła się dopiero po ucieczce

mordercy. W pokoju paliło się świa-
tło, a mąż jej leżał na łóżku bez ży-
cia. Ostatkiem sił dowlokła się do ok-
na i poczęła wzywać ratunku. Na-
stępnie znów straciła przytomność.

Staruszka toczy zwycięską walkę
ze śmiercią i lekarze mają nadzieję
utrzymania jej przy życiu.

Potwornego mordercy narazie nie
ujęto. Możliwe, iż zeznania p. Gan-
tnerowej ułatwią władzom śledczym
trudne zadanie.

Czworaczki na Polesiu

Mieszkanca Dawidgródka (na Po-
lesiu) Sipowiczowa, żona robotnika,
powiła czworaczki: 2 dziewczynki i
2 chłopców.
Wszystkie dzieci żyją.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZA. PRZEB.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Radjo

CZWARTEK, 14 lipca.
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimna-
styka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Mu-
zyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Syg-
nał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03
Audycja południowa. 13.00 Przerwa.
15.15 „Moje wakacje” — powieść Stare-
go Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lek-
ka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00
Koncert z Łodzi. 16.45 Poznajmy nie-
przyjaciela — wygl. dr. Zofia Kozłow-
ska - Wojciechowska. 17.00 Muzyka tan-
eczna. 18.00 Przegląd wydawnictw.
18.10 Oryginały Teatr Wyobraźni. 18.45
Fragmety z dramatów muzycznych.
19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Lekka
muzyka francuska. 19.55 „Cabaret arti-
stique” — audycja muzyczna. 20.45
Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka ak-
tualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Kon-
cert z Łodzi. 21.50 Wiadomości sporto-
we. 22.00 Pozdrowienie skautów dla har-
cerzy polskich. 22.05 Muzyka francu-
ska z okazji francuskiego święta naro-
dowego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 O-
statnie wiad. dziennika wieczornego. Ko-
munikat meteorologiczny i Pogadanka
aktualna w języku niemieckim.

CZWARTEK, 14 lipca.
16.45 „Poznajmy nieprzyjaciela” —
pogadanka.
18.10 „Kosciuszko w Łazienkach” —
sluchowisko.
19.30 Lekka muzyka francuska.
19.55 Cabaret artistique.
22.00 Muzyka francuska z okazji
francuskiego święta narodowego.
— Eugenia Umieńska i Zygmunt
Dygak.

WARSZAWA II (Mokotów).
13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare
informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10
Koncert solistów. 15.00 Wiadomości gos-
podarcze. 15.05 Muzyka taneczna. 17.00
Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka
społeczna. 17.15 Muzyka francuska (pły-
ty). 18.30 Życie kulturalne stolicy. 18.35
Muzyka lekka i taneczna. 22.00 „W ste-
pie Turkestanu” — nowela Ferd. Goe-
tla. 22.20 Muzyka lekka i taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
24.00 Dziennik w języku polskim i an-
gielskim. 0.10 Pogadanka aktualna. 0.15
Krakowiaki i mazurki. 1.00 Koncert cho-
pinowski w wykonaniu Henryka Szoppa
ki. 1.50 Szkice z historii Polski. 2.00
„Śpiewy historyczne” — audycja słow-
no muzyczna. 2.52 Program na jutro.

PIĄTEK, 15 lipca.
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20
Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00
Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poran-
na. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja
południowa. 15.15 Audycja dla dzieci.
15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Iadomo-
ści gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka.
16.45 „Sad pod turniami” — wygl. Kazi-
miera Muszalsówna. 17.00 Muzyka tanecz-
na. 18.00 Tajemnicze promieniowanie —
wygl. dr. Konstanty Jodko - Narkiewicz-
wicz. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Kro-
nika literacka w pracowni Romana
Zrebowskiego. 19.00 Audycja w wykona-
niu harcerzy norweskich. 19.20 Pogadanka
aktualna. 19.30 „Kocha — nie kocha” —
koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik
wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna.
21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Ostatni pio-
senkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski” —
audycja ze Lwowa. 21.50 Wiado-
mości sportowe. 22.00 Muzyka kameral-
na. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostat-
nie wiad. dziennika wiecz., Komunikat
meteor., Pogadanka w języku angielskim.

PIĄTEK, 15 lipca.
16.45 Feljton Kaz. Muszalsówny.
18.00 „Tajemnicze promieniowanie” —
dr. K. Jodko - Narkiewicz.
18.10 Koncert solistów.
19.30 „Kocha — nie kocha” — kon-
cert rozrywkowy.
22.00 W. A. Mozart — muz. kamer.

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare
informacji. 14.10 Koncert solistów.
15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P.R.
17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Płyty.
18.10 Muzyka lekka. 22.00 Bezrobotni
w ogródkach działkowych — wygl. Jad-
wiga Krawczyńska. 22.15 Śpiewa Chór
Dana (płyty). 22.30 Muzyka lekka i ta-
neczna.

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
24.00 Dziennik w jez. polskim i an-
gielskim. 0.10 Omówienie programu na
tydzień przyszlzy w jez. ang. 0.15 „Mu-
zyka dla dzieci”. 0.50 Polacy w Argen-
tynie — wygl. Józef Stawski. 1.00 Pieśń
Polska w muzyce orkiestrowej — w wy-
konaniu zespołu Pawła Rynasa. 2.00 Na-
ci solisci. 2.52 Program na jutro.

9 kamieniczników ukaranych aresztem i grzywną

Za nie utrzymanie posesyj w należyłym stanie sanitarnym starostwo w Piotrkowie ukarało 9 właścicieli nieruchomości, a mianowicie: Antoniego Łaszczewskiego (Wolborska 26) na 5 dni aresztu, Janinę Próba (Wolborska 46) 100 zł. grzywny i 5 dni aresztu, Zofię Garmata (Wolborska 68) 10 dni aresztu, Aniełę Chmielińską (Pasaż Rudowskiego 9) 200 zł grzywny i 5 dni ar., Wacława Tomasa (Wolborska 41) 1 tydzień aresztu, Kazimierza Pyszkiewicza (Wolborska 35) 100 lub 4 dni aresztu, Jana Akermana (Sienkiewicza 6) na dwa tygodnie aresztu, Klemensa Nowakowskiego (Wolborska 48) na 10 dni ar. i Stanisława Pepkiewicza (Narutowicza 55) na 5 dni aresztu.

Touring Club w Piotrkowie

Staraniem inż. St. Kenorskiego zorganizowana zostanie w Piotrkowie ekspozycja warszawskiego Touring-Clubu.

Usunięte zostaną słupy

W dalszej akcji podniesienia wyglądu estetycznego Piotrkowa—dyrekcja Elektryczni przystąpiła obecnie do prac nad usunięciem słupów, podtrzymujących przewody elektryczne. Zakładane są obecnie kable podziemne. W pierwszym rzędzie roboty te prowadzone są na ulicach Stawackiego, Legionów i Sienkiewicza.

Prezesem Piotrkowskiego Towarzystwa Ochrony nad Zwierzętami wybrany został jednocześnie p. Sochanowski, pisarz hipoteczny miejski w Piotrkowie.

Nowy rozkład jazdy autobusowej

na linii Piotrków — Bełchatów — Szczerców z połączeniem do Wielunia, Zelowa i Łasku WAZNY OD 1 LIPCA 1938 roku.

Z Piotrkowa do Bełchatowa odjeżdżają w godz.: 8,10 z połączeniem do Zelowa i Łasku) 11,10 — 14,10 — 15,30 (z połączeniem do Zelowa i Łasku) 18,30 (bezpośrednio do Szczercowa z połączeniem do Wielunia) i 21,25.

Z Bełchatowa do Piotrkowa odjeżdżają w godz.: 6,55 — 8,20 — 9,40 — 13,00 — 16,00 i 19,00

Z Szczercowa do Bełchatowa i Piotrkowa odjeżdżają o godz. 7,30 rano.

Z powodu remontu szosy Piotrków — Mzurki — Bełchatów wszystkie autobusy aż do odwołania kursować będą przez Wolę Krystoporską i Bogdanów.

Piotrkowiaczy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko

w Hotelu „CENTRAL”

naprzeciw Dworca Gł., Aleje Jeruzolimskie 47. Telefon 99841. Pokoje od 4 zł. Najbardziej nowoczesne, wytworne urządzenia. Dla turystów, wycieczek, zjazdów ceny znacznie niższe.

Piorun!!

W ciągu ostatniego miesiąca na terenie powiatu Piotrkowskiego zanotowano 32 pożary od pioruna. Z dymem poszedł dobytek wieśniaków na ogólną sumę zgorą 50.000 zł.

W związku z tą plagą pożarów zamieszczamy poniżej artykuł na temat niszczycielskiego działania pioruna.

W letni gorący dzień milknie życie przyrody, zastyga w grozie oczekiwania. Ludzie w znojmym trudzie zwijają się z pracą widać ich coraz mniej, w coraz większym pośpiechu. Złowroga cisza napawa wszystkich trwogą. Lęk maluje się na twarzach, a strach skupionej rodziny rolnika, który sam z niepokojem myśli o swej słomianej strzesze. Idzie burza. Krwawe, fantastyczne zygzyki błyskawic rozdzierają ciemną kotarę chmur. Ciche pomruki grzmotów przechodzą stopniowo w ogłuszający huk gromów, wstrząsających wszystkim dookoła. Wtem kłęby dymu zjawiają się na horyzoncie. Górel Piorun uderzył w osiedle ludzkie.

Groza jest nieporównanie większą, gdy burza przeciąga nocą. W całych powiatach takiej nocy spią tylko dzieci. Ludzie starsi czuwają, wsłuchując się ze drżeniem w pobliskie uderzenia.

Około 10 proc. (w roku bieżącym znacznie więcej) pożar powstaje od pioruna, a straty spowodowane na obszarze całej Polski wyniosły w roku 1934—3 miliony złotych. Warto się więc zastanowić nad tym zjawiskiem.

Obserwując potęgę przelewających i wyzwalających się sił, człowiek wydaje się maluczkim i bezradnym.

Potęga jednak rozumu i myśli, oraz doświadczenie nauczyły go strzec i ochronić nie tylko siebie, lecz to, co w jego posiadaniu się znajduje i wykazanie tej możliwości obrony jest celem niniejszego artykułu.

Od pioruna prawdopodobnie powstał ogień i dlatego pierwotny człowiek żywił dla niego cześć — bojąc się go z jednej strony, a błogosławiąc z drugiej. Starożytni a także nasi przodkowie słowianie czczą bóstwo dzierżące w ich mniemaniu władzę nad piorunami. Do dnia dzisiejszego wielu ludzi uderzenie pioruna uważa za dopust Boży.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG
GASECKIEGO
(z KOBUTRIEM)
„AGEPIN”

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpielu daje się usunąć nawet późno. Przypięć uścisk na opanowaniu.

FOLWARK 7-mio WŁÓKOWY w tym 90 mórg roli, reszta las, położony o 20 km. od Piotrkowa niedaleko szosy do Częstochowy, do sprzedania. Pośrednicy pożądan. Oferty do Biura ogłoszeń „PROMIEN”, Łódź, ul. Andrzejka 2.

Kupcy litewscy w Piotrkowie

Przed zawarciem porozumienia Polsko-Litewskiego Litwa sprowadzała wyroby kryształowe z Czechosłowacji. Obecnie koła handlowe litewskie zainteresowały się wyrobami kryształowymi w Polsce, a przede wszystkim huty „Hortensja” w Piotrkowie. W czasie najbliższym spodziewany jest przyjazd przedstawicieli kupiectwa litewskiego, którzy mają nabyć większe partie kryształu szklanego oraz wejść w stały kontakt handlowy z piotrkowską hutą szkła. Zawarcie stosunków handlowych z Litwą przyczyni się do wzmocnienia produkcji szkła kryształowego, dzięki czemu znajdzie zatrudnienie dodatkowa partia robotników.

Podziękowanie

Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Piotrkowie składa tą drogą podziękowanie p. Notariuszowi Popławskiemu Witoldowi za bezinteresowne sporządzenie aktu kupna terenów pod Szkołą Szybocową w Górach Borowych, gmina Łęka.

Kolonie letnie dla sierot i dzieci policjantów

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” Koło Piotrków, urządziło kolonie letnie dla sierot i dzieci policjantów, w miejscowości Podklasztorze gm. Owczary pow. opoczyńskiego. W dniu 9 lipca 1938 r. wyjechało z m. Piotrkowa 28 dzieci.

Nowy uniwersytet ludowy

Jak się dowiaduje agencja „Kabel”, Zrzeszenia Intelektualnej Ludowej zamierza w okresie zimowym powołać do życia własny uniwersytet ludowy. Sprawa ta jest obecnie dyskutowana we władzach Zrzeszenia.

Piotrków ze względu na swoje położenie centralne, nadaje się na siedzibę takiej uczelni.

Kolonie wzbogacają narody

Aby zrealizować hasło: **Swój do swego**
Pij piwo z browaru **BRAULIŃSKIEGO**

Tow. Piotrkowsko-Sulejowskiej Kolei Dojazdowej S.A.

LETNI ROZKŁAD

jazdy pociągów od dnia 1-go czerwca 1938 r.

Pociągi Nr.Nr.			STACJE	Pociągi Nr. Nr.			
3	5	7		2	4	6	8*)
845	1530	2015	st. Piotrków	745	1125	1940	2245
854	1536	2021	prz. Piotrków (Milej.)	739	1120	1930	2239
900	1545	2030	„ Piotrków (Star.)	730	1110	1925	2230
911	1556	2041	„ Bugaj na żądanie	719	1059	1915	2219
920	1605	2050	st. Uszczyn	711	1051	1906	2206
934	1619	2104	„ Przygłówek	659	1039	1854	2154
945	1630	2115	„ Sulejów	650	1030	1845	2145
950	1636	2120	prz. Klasztor	640	1020	1835	
955	1640	2125	„ Tartak	635	1015	1830	

UWAGA: *) Pociąg Nr. 8 kursować będzie w niedziele i święta od 12.VI 1938 r.

DZIENNIK RADIOWY

Gmach Centrali Polskiego Radia w Warszawie

Plan inwestycyjny Polskiego Radia przewiduje nie tylko wzmocnienie większości stacji regionalnych, ale również zaopatrzenie wszystkich miast, posiadających stacje nadawcze, w specjalne gmachy przeznaczone dla celów radiofonii.

Dotychczas nowo w piękny gmach uzyskały Katowice, powiększony został również gmach stacji nadawczej w Krakowie, a własne gmachy rozgłośni łódzkiej i baranowskiej są już na ukończeniu. Obecnie rozpocznie się budowa nowych stacji w Łucku, Lwowie i Poznaniu. Zatwierdzono również plan nowego gmachu Centrali Polskiego Radia w Warszawie.

Na osi ul. Puławskiej i na jezdni przyszłej ul. Batorego wzniesiona zostanie wieża wysokości 22 pięter w której znajdą pomieszczenie biura Dyrekcji Naczelnej, Programowej i Administracyjnej, najwyższe zaś piętro przeznaczone będzie na pomieszczenia dla telewizji, przy czym projekt przewiduje że na dachu tej 22-piętrowej wieży wzniesiona zostanie jeszcze antena telewizyjna wysokości 30 metrów.

Środkową część gmachu zajmie blok studiów, rozmieszczony tarasowo, na który prowadzić będą wielkie schody.

Wreszcie od strony nowo projektowanej ulicy stanie 5-piętrowy blok techniczny, w którym znajdą pomieszczenie biura Dyrekcji Technicznej, laboratoria, pomieszczenie do nagrywania.

Te trzy bloki, a mianowicie biura (wieża), studiów i lokali technicznych, połączone zostaną blokiem poprzecznym. Imponującą przestawie się sprawa studiów, których w nowym budynku będzie aż 24.

Będzie tam jedna wielka sala koncertowa, mogąca pomieścić 120 członków orkiestry, 100 chórzystów oraz 500 widzów. Dalej dwa studia muzyczne mniejsze, mogące pomieścić zespoły orkiestry po 80 osób każdy, trzy studia dla zespołów kameralnych, jedno duże i sześć mniejszych studiów literackich, oddzielne studio dla audycji dziecięcych, wreszcie 10 małych studiów dla wygła-

ZAOSZCZĘDZISZ
KUPUJĄC
OLLA
ZADAJĄC WYRAZNIĘ I PRZYKUPUJĄC JEDYNIĘ
ORYGINALNE „OLLA”
GUM?
PATENT FRANC. NR. 700 504
PATENT AMER. NR. 1050 701

LOKOMOBILA do sprzedania Lokomobilaw dobrym stanie, po remoncie, nadająca się do młocarni. Wiadomość Piotrków-Tryb. ul. Polna 12. S. Szczucki.

Kłopotek
GUMKI
KŁOPOTÓW,
ZADAJĄC WYRAZNIĘ I PRZYKUPUJĄC JEDYNIĘ
ORYGINALNE „OLLA”
GUM?
PATENT FRANC. NR. 700 504
PATENT AMER. NR. 1050 701

szania odczytów i pogadarek oraz nadawania płyt gramofonowych.

Przy studiach muzycznych i literackich mieszczą się pokoje reżyserkie, a pośrodku gmachu przewidziano dużą skalę na kontrolę centralną. Za tą salą kontroli łączy się sześć małych pokoi kontrolnych oddzielonych szklaną ścianą, a służących do kontroli audycji z zewnątrz.

W gmachu przewidziane jest także pomieszczenie na kawiarnię publiczną, skąd nadawane będą koncerty muzyki lekkiej i tanecznej. Na górnych tarasach budynku studiów mają być założone ogrody. Ogrody te stanowiąc będą niewątpliwie mo-

GUM..?
BALSAY
ULTRA-SILCO

ment atrakcyjny dla publiczności, wiedzającej kawiarnię. Poza tym w gmachu znajdzie pomieszczenie klub pracowników Polskiego Radia, który ulokowany zostanie w bloku technicznym.

Czas trwania budowy obliczony jest na kilka lat, co nie jest terminem zbyt długim zwążywszy na rozmiary tej inwestycji, na jej znaczenie dla kultury ojczystej i na rolę, jaką odegra pałac radiowy w tej przyszłej Warszawie, która z każdym rokiem staje się bardziej piękniejsza celowo zagospodarowana — coraz mniej podobna do Warszawy wczorajszej.

POKÓJ frontowy, duży, jasny, słoneczny, z oddzielnym wejściem z umeblowaniem lub bez, wszelkie wygody do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Aleja 3-go Maja Nr. 4/m. 2.

Sinalco chłodzi—Sinalco słodzi—Sinalco każdemu dogodzi